

TAJEMNICE
SZCZĘŚCIA

10 tekstów, które zmieniają życie...

ZŁOTE
MYŚLI

© Copyright for Polish edition by ZloteMysli.pl

Data: 28.12.2006

Tytuł: Tajemnice Szczęścia

Autor: Nikodem Marszałek

Korekta: Lidia Kaźmierczak

Skład: Anna Grabka

Darmowa publikacja dostarczona przez

www.darmowe-ebooki.com

Niniejsza publikacja może być kopiowana oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

Dystrybucja w Internecie, za zgodą Autora

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli

Netina Sp. z o. o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: www.ZloteMysli.pl

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

<u>1. Pierwsze prawo zmian - część 1</u>	4
<u>Pierwsze prawo zmian - część 2</u>	10
<u>2. Czarne, nieznane drzwi</u>	14
<u>3. Stracone dni</u>	21
<u>4. Ty vs. świat</u>	27
<u>5. Będąc geniuszem – część 1</u>	32
<u>Będąc geniuszem - część 2</u>	37
<u>6. Pełen sukces – część 1</u>	42
<u>Pełen sukces - część 2</u>	47
<u>7. Sabotaż własny</u>	51
<u>8. Babki z piasku</u>	59
<u>9. Nie całkiem mądra mądrość</u>	64
<u>10. Ostatni dzień Twojego życia</u>	85

1. Pierwsze prawo zmian - część 1

*„Gdybyś usłyszał tysiąc razy – nie uda Ci się. To wiesz co?
Rób nadal wszystko jak najlepiej potrafisz
i pokaż, jak bardzo się mylili.
Sukces jest największą, dostępną, ludzką zemstą.”*

Nikodem Marszałek



Przemiana wewnętrzna to cudowne uczucie. Pamiętasz ile takich przemian przeszedłeś w życiu? Następowaly szybko czy może pojawiały się powoli?

Pamiętam jak dziś. Gdy byłem małym chłopcem, wracając z plecakiem pełnym książek i zeszytów, z połamaną linijką i kredkami, mówiłem: „kiedy się to wszystko skończy, potrzebuję jakiejś zmiany, jestem znużony tym wszystkim”. Dziś doświadczam zupełnie czegoś innego, widząc jak moja córka wkłada kredki i mały notesik do swojego plecaczka i mówi: „idę do przedszkola” – „przyjdzie twój czas kochanie” – odpowiadam. Czy to nie cudowne, że najmłodsze istoty tak się śpieszą, lubią otwierać „czarne, nieznane drzwi”.

Kilka nieświadomych zmian przechodziliśmy na wszystkich etapach szkolnych, bynajmniej nie były spowodowane zdobywaną wiedzą, ale raczej chęcią tzw. niewyróżniania się z tłumu.

Czy pamiętasz kiedy przeszedłeś metamorfozę, zmianę która wpłynęła znacząco na Twoje życie? Czy w ogóle ją przeszedłeś?

W naszym życiu dokonujemy wiele zmian. Zmieniamy kolor włosów, fryzurę, ubranie, umeblowanie, miejsce zamieszkania, pracę, znajomych a nawet przyjaciół. Jeszcze raz zapytam, czy pamiętasz swoją zmianę oraz to jak ona nastąpiła? Czy wiesz jaki byłeś wcześniej, co myślałeś? Tak mówimy o zmianie naszego wnętrza, sposobu myślenia, wypowiedzianych słów.

„Jeśli chcesz coś, czego nie masz, musisz zrobić coś, czego jeszcze nie robiłeś.”

Ten prosty cytat ma jeszcze prostsze odniesienie. Ludzie na całym świecie chcą doświadczać nowych rzeczy, mieszkać w lepszych dzielnicach, poznawać nowych ludzi, a wypowiadają tylko: znów to samo, to już znam; ten kolega, ta koleżanka są tacy sami jak wcześniej. Oni nie są tacy sami, Ty jesteś cały czas taki sam, zmieniłeś wszystko łącznie z postawą, nastawieniem i oczekiwaniami, lecz zapomniałeś (-aś) o jednym – Twoich filtrach wewnętrznych.

Czy poznałeś już uniwersalne prawo zgodności? Prawo to mówi, że Twój świat zewnętrzny zawsze współgra ze światem wewnętrznym. To znaczy, że jest coś w Twoim świecie wewnętrznym, co koresponduje ze wszystkim w Twoim świecie zewnętrznym. Gdy pierwszy raz słyszymy ten koncept, a następnie realizujemy go w swoim życiu, zaczynamy być bardziej świadomi swoich myśli i odpowiedzialni za nie.

Mam dla Ciebie pierwsze zadanie, oczywiście jeśli chcesz doświadczyć pozytywnych zmian w swoim życiu, stosuj żelazną regułę psychologii osiągnięć: **„Mów tylko i wyłącznie o tym czego chcesz od życia”**.

„Wiesz, nie chciałbym tam mieszkać, nie lubię tej pogody, a co jeśli się nie uda”. Najważniejszym prawem jest prawo oczekiwania: „oczekuj najlepsze i najlepsze otrzymuj”. Jest ważne to, co mówimy - musisz się nauczyć mówić o tym, czego chcesz, a nie o tym, co już masz. Musisz się nauczyć mówić to, co chcesz. Co o tym sądzisz?

Zwracaj uwagę na to, co mówisz do siebie. Ja musiałem totalnie zrewolucjonizować mój sposób myślenia. Przestałem mówić o tym, czego nie chciałem. Podjąłem decyzję, żeby być szczęśliwy cały czas. Tak naprawdę narzekanie to nawyk.

Wyzwanie

Mam dla Ciebie zadanie. Przez dwadzieścia jeden dni mów, myśl, rozmyślaj, marz o tym, czego chcesz od życia. Skoncentruj się na swoich pragnieniach i marzeniach. Dlaczego przez 21 dni? Tyle tylko potrzebujemy, aby zmienić jeden negatywny nawyk w pozytywny. Gdy pojawi się coś negatywnego, pstryknij palcami i skup się na czymś innym, masz tylko dwie sekundy, aby wyrzucić pojawiającą się myśl. Co osiągniesz dzięki temu zadaniu?

Gdy je ukończysz, z radością napiszesz do mnie list, w którym będziesz wychwalał to wyzwanie, tak głośno i tak radośnie, że sam nie będziesz wierzył w to, co robisz. A tak naprawdę cały Twój świat się zmieni. Będziesz potrafił radzić sobie z „nieproszonymi gośćmi” takimi jak: „nie chcę tego”, „nie lubię tamtego”, „moja przeszłość mówi sama za siebie”, „nie stać mnie na to”. Przez dwadzieścia jeden dni będziesz mówił i myślał tylko o tym, czego pragniesz w życiu. Na Twojej drodze na pewno pojawi się myśl, która Cię ograniczy, wtedy powtórz po cichu lub na głos: „*w dzień i w nocy wszystko mi sprzyja*” lub „*będę to mieć, pragnę tego, mam to*”. Powodzenia i czekam na Twoje wyniki! Pamiętaj, że to jest proste, ale nie łatwe.

To nie tak, nie zmienisz swojego życia, zmieniając tylko swoje środowisko, znajomych, przyjaciół. Musisz zacząć od siebie. Wiem, że łatwiej jest ćwiczyć i podnieść dwukrotny ciężar swojego ciała, niż zmienić w sobie choćby jedną rzecz. Jeszcze ciężiej jest zauważyć co należałoby skorygować; przecież jest się doskonałym.

Często powtarzamy:

- Dlaczego ten świat jest taki brutalny i niesprawiedliwy. Wiesz co jest najciekawsze? To nie świat jest niesprawiedliwy – tylko Ty;

- Dlaczego Jaś nie jest taki jak ja? – ponieważ jest sobą i Ty nie jesteś taki jak on;

- Jak on może tak myśleć? Może tak myśleć, ponieważ ma wolną wolę i inne doświadczenie życiowe, nie znasz jego motywów.

Przestań interesować się innymi, skup się na sobie. Chrystus mawiał: „Jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka tkwi w twoim oku?” Najciekawsze jest to, że gdy zaczniesz świadomie przechodzić zmiany, ludzie wokół będą Ci się wydawać lepiej nastawieni względem Ciebie, zauważysz ukryte dotąd rzeczy.

Gdy zaczynasz dzień zapytaj siebie „czy jesteś zapalony?”. Możesz sobie powiedzieć - „jestem zapalony dzisiaj”. Na początku to jest pytanie, potem przekształca się w stwierdzenie i na tym właśnie polega mówienie czego chcesz. Wstajesz rano i mówisz o swoich

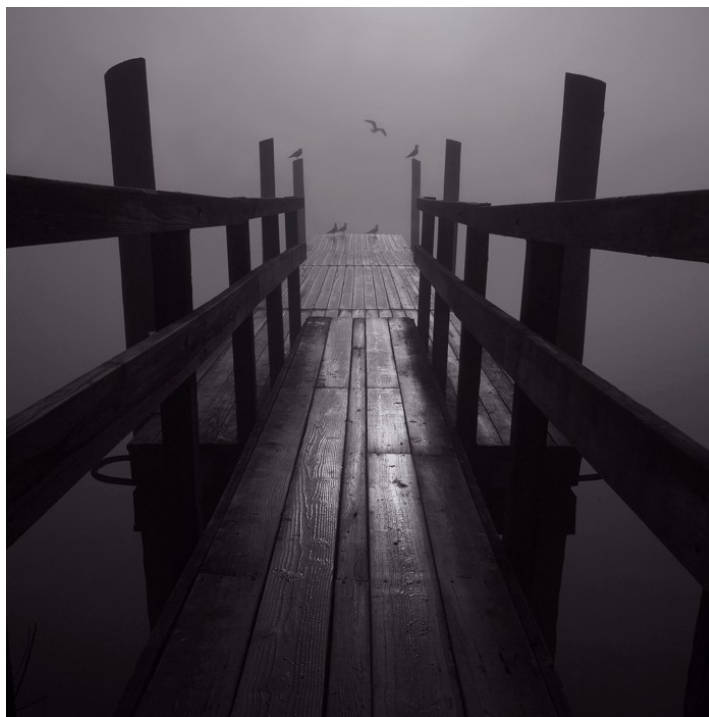
nawykach, które chcesz zmienić. Bo sekret Twojej przyszłości kryje się w rutynie.

Chodzi o codzienne nawyki i przyzwyczajenia. Mógłbym mieszkać z Tobą przez trzy dni i przepowiedzieć Twoją przyszłość na podstawie obserwacji rutynowych czynności. Nawyki określają przyszłość, więc musisz rozwinąć nowe przyzwyczajenia, aby być pewnym, że przyszłość będzie zależeć od Ciebie. Możemy sobie powtarzać, że czegoś chcemy i mówić, że to jest dobre, ale dowodem dla Ciebie będzie to, jak inwestujesz swój czas. Podoba mi się ten prosty cytat:

*„Jeśli będziesz myślał tak jak teraz, to będziesz miał to, co masz.
Jeżeli zmienisz swoje myślenie, zmienisz to, co masz.”*

Bądź aktywny i pozytywnie nastawiony, bo jak kiedyś usłyszałem: „Panie kierowniku taki zapierdziel, że nie ma czasu tych taczek załadować”. Postaci z dowcipu są może pozytywne, ale nie aktywne.

1. Pierwsze prawo zmian - część 2



Nie marnuj energii życiowej na bezcelowe, próżne plotki, mówienie czego nie chcesz od życia, czego lub kogo nie lubisz, co pan x lub y powiedzieli na Twój temat za plecami, jak to źle się dzieje w polityce, jak urzędnik lub pracownik firmy x Cię dzisiaj potraktował. To nie ma sensu! Spójrz. Przychodzisz do domu, opowiadasz swojej żonie lub mężowi te wszystkie, przykre rzeczy (czujesz się przez chwilę lepiej, wyrzuciłeś z siebie wszystkie brudy, ale podświadomie wczuwasz się powtórnie w tę sytuację, obrazy znowu pojawiają się przed oczami). Uff - odetchnąłeś, serce w końcu przestało szybciej

bić, przeżyłeś to drugi raz i zrobił to też Twój słuchacz. Zwróć uwagę, że negatywne emocje mają to do siebie, że żyją tylko wtedy gdy o nich mówisz i dzielisz się nimi z drugą osobą.

Świat jest jaki jest, możesz wierzyć w pozytywne myślenie lub nie, ale przestań być posłańcem złej nowiny. Na pytanie: „Jak ci poszło?” staraj się odpowiadać - „świetnie”, „fajnie”. A gdy usłyszysz - „Jak się czujesz?” odpowiedz - „wszystko jest w jak najlepszym porządku”.

Wiesz na pewno o tym, że *„tak jak człowiek myśli w swoim sercu - tym jest”*.

Prawo przyciągania mówi, że wszystko co stale przechowujesz w myślach, przychodzi do Ciebie. Myśli, które przeważają, tworzą pole energii przyciągające do Twojego życia ludzi, rzeczy, okoliczności jakie są Ci potrzebne. Sam sobie odpowiedz jakie sytuacje ściągasz na siebie, myśląc, ekscytując się rzeczami, których nie chcesz, nie lubisz? Dlaczego im poświęcasz tyle czasu?

Do czego zmierzam? Wiele osób mówi: „jak mam znaleźć lepszą pracę?”. Nie musisz się tym martwić, stwórz tylko klarowny obraz tego, czego potrzebujesz, a to automatycznie, zgodnie z wszystkimi prawami uniwersum i prawami mentalnymi, przyjdzie do Ciebie. Więc jeszcze raz powtórzę, pilnuj o czym myślisz, bo myśli są energią, a jeśli są energią, rządzą nimi te same prawa co nami.

Ćwiczenie

Wyobraź sobie, że jesteś energią z licznikiem, zaczynasz dzień z liczbą 100.

- każda negatywna myśl -1;
- wypuszczone z ust błahe i nieistotne słowo - 6;
- jeśli odczuwasz negatywne emocje i uczucia -10;
- sam wynajdujesz sobie problemy i je wyolbrzymiasz – 15;
- obraziłeś kogoś lub życzyłeś komuś źle -20;
- gdy przez resztę dnia rozmyślałeś o przeszłości -30

Licznik ludzi o wysokich osiągnięciach wynosi około 150. „Jak to możliwe?” - powiesz.

- + pomyślałeś o kimś czule i miło 1;
- + gdy kontrolujesz się na poziomie słuchu (w połowie słowa negatywnego, nieproduktywnego i niewnoszącego nic w Twoje życie zablokowałeś lub urwałeś słowo lub zdanie) 5;
- + gdy kontrolujesz się na poziomie myśli (w każdym wypadku zablokowałeś swoje dawne nawyki myślowe) 10;

1. Pierwsze prawo zmian - część 2

+ gdy życzyłeś największemu konkurentowi i rywalowi szczęścia i sukcesów 15;

+ modlisz się tak samo za swoich wrogów jak i za przyjaciół 20;

+ gdy nie masz wrogów i patrzysz na każdego człowieka jako na istotę ludzką ze swoimi pragnieniami, marzeniami, celami i wizją świata. Wykorzystujesz maksymalnie empatię 30.

Zakończę to rozwinięcie dwoma cytatami:

*„Zatrzymuj swój umysł na tym, czego w życiu pragniesz,
nie na tym, czego nie chcesz”*

„Traktuj bliźniego swego jak siebie samego”.

Do zobaczenia na szczycie

Nikodem Marszałek

2. Czarne, nieznane drzwi

*„Człowiek biedny to człowiek bez celu,
bez możliwości nauki i bez chęci do zmian”*

Nikodem Marszałek



Jest to opowiadanie o pewnym sędzim, żyjącym na Dzikim Zachodzie, który miał dziwny zwyczaj. Każdemu kryminaliście, którego skazywał na powieszenie, dawał wybór: szubienica albo czarne, nieznane drzwi. Kiedy nadchodził czas egzekucji, sędzia ów zawsze kierował do skazanego takie słowa: „Co wybierasz – szubienicę czy czarne, nieznane drzwi?” Prawie każdy, któremu to

proponował wybierać sznur. Pewnego dnia szeryf zapytał: „Dlaczego wszyscy wybierają powieszenie, zamiast tych czarnych drzwi?”. Sędzia odpowiedział: „Oni zawsze wybierają coś znanego, wolą to od nieznanego. Ludzie boją się czegoś, czego nie znają. Ja dałem im wybór”. „Co takiego jest za tymi drzwiami?” - zapytał się szeryf. „Wolność” - odpowiedział sędzia - „ale bardzo mało ludzi jest dostatecznie odważna, aby wybrać drogę do nieznanego”.

Czy jesteś dostatecznie silny, odważny? Dlaczego tak bardzo boimy się czarnych, nieznanych drzwi?

Czy nie nasuwa Ci się myśl, że często wybieramy przeciętność, gdy wystarczy przekroczyć czarne, nieznane drzwi, za którymi mogą znajdować się niewyobrażalne przygody, bogactwa, przyjaźnie. Ile to milionów ludzi wybiera konformizm, nie zbliżając się nawet do czarnych, wielkich drzwi. Oczywiście drzwi są symbolem naszego strachu przed nieznanym i obcym. Dla sędziego wybór był oczywisty, ale on wiedział co znajdują się za drzwiami. Pytanie do Ciebie – czy wiesz, co znajdują się za Twoją strefą komfortu i wpływu?

Pamiętasz gdy chciałeś zrobić coś nowego, czy zdarzało Ci się powiedzieć: boję się tego, nie wiem jak sobie poradzę, teraz mam rodzinę nie chcę jej narażać na zmiany, to może być ryzykowne. Aby wydostać się z tej pułapki zadaj sobie inne pytanie: skąd wiesz o tym wszystkim? Jeśli już masz fobie, obawy przed stratą, to lepiej

doświadczyć tego teraz, czy może za 5,10,15 lub 20 lat? Co złego stanie się jeśli Ci się nie uda? To ważne pytanie. Używając ołówka napisz, co najgorszego wydarzy się jeśli się nie uda. Wszystkie Twoje lęki i obawy nagle znikną.

Czy gdybyś wiedział, że osiągniesz swoje cele, podjąłbyś decyzję już teraz? Co zyskasz jako człowiek? Jakie zyski osiągnie Twoja rodzina?

Studiując biografie znanych osobistości można wywnioskować wiele, a najważniejszą wskazówką jest to krótkie zdanie: „Skacz, działaj po prostu, zrób to”. Slogan reklamowy firmy Nike brzmi: „Just do it”.

Jak myślisz ile osób na nagrobku ma wyryte zdanie:

„Tu spoczywa ten, który nigdy nie próbował: urodził się 1960 roku, umarł 1990, został pochowany w 2006”

Pomyśl ile książek, filmów, piosenek, wierszy, występów, biznesów, znajomości nie zostało stworzonych, bo wybieraliśmy stryczek. Życie nie byłoby ekscytujące, gdybyśmy za każdym razem wiedzieli co nas czeka za „czarnymi, nieznanymi drzwiami”.



To, że Ci nie wyszło nie ma znaczenia; to, że Ci nie wyjdzie drugi raz też nie ma znaczenia, jedno co ma znaczenie - Twoja kolejna próba.

Pewien magnat medialny powiedział: „Nie ma znaczenia ile razy ponosisz porażki, bo one muszą wystąpić, natomiast ma znaczenie twoja odpowiedź na te przeciwności losu”. Są to święte słowa w piśmie zwanym „spełnienie”. Zauważyłeś z pewnością sukces dzisiejszych gwiazd, ja również, ale to, co mnie zainspirowało, to ilość porażek i rozczarowań, przez które musiały przejść. O czym to świadczy? O ludzkiej wytrwałości, a nie o szczęściu jakie miały. Mówiąc: „Ten to miał szczęście” mamy na myśli, że szczęściem było, że nie zrezygnował. Miał szczęście, że nie posłuchał rad widzów i ludzi, którzy dawno się poddali.

Ile ludzi żyje dziś w lęku?! Pamiętasz jak w [„Odrodzeniu Feniksa”](#) napisałem o trzech lękach. Tutaj mam na myśli inny lęk, wewnętrzny. Czy to strach przed porażką, strach przed wyśmianiem?! Większość ludzi ciągle się czegoś boi. Dwa naturalne lęki to: lęk przed hałasem i upadkiem, reszta jest uwarunkowaniem z dzieciństwa i kolejnych dni. Z punktu widzenia dziecka ten strach jest uzasadniony, ale odpowiedz mi, co robi cała rzesza innych, negatywnych uczuć?

Wypisz już teraz co najgorszego może się stać jeśli:

1. Wszyscy wokół będą się z Ciebie śmiać:

a) ze mnie jako osoby:

b) z moich słów, czynów, pracy:

Odp1. Czy te osoby są godne Twojej miłości, zaangażowania i myśli?
Czy Ty postąpiłbyś tak samo na ich miejscu?

a)

2. Co jeśli ten biznes się nie uda i stracę wszystkie oszczędności? Co będę musiał dalej robić, a z czego zrezygnować?

a).....

Odp2. Co zyskam jako człowiek na tym doświadczeniu? Czego się nauczę? Jak to wpłynie na moją przyszłość w tym kierunku? Co zmienię natychmiast?

a)

Jednym, dobrym pytaniem możesz zmienić wszystkie swoje emocje i myśli. I co się okazuje, to wcale nie jest takie straszne jak pierwotnie Ci się wydawało. W parze z „**lękiem**” idzie jego większy brat, który ma na imię „**możliwość**”. Nieefektywnym pytaniem jest: „Czy mam wyruszyć w podróż odczuwając lęk?” Możesz oczywiście dalej siedzieć i wyobrażać sobie, jak byłoby fajnie gdyby... i czekać na okazję lub szansę, która może pojawi się w przyszłości. Wielu ludzi wzmacnia lęk wykorzystując wizualizację. Dlaczego tak jest, że skupiamy się na strachu, zamiast na zyskach z jego pokonania.

Konsultowałem kiedyś kobietę, która ważyła ponad 100kg i ćwiczyła w domu. Zadałem jej szereg pytań. Czy masz profesjonalnie ułożoną dietę? Czy konsultujesz to z lekarzem? Jak walczysz ze swoim nadciśnieniem? (...) Dlaczego ćwiczysz w domu przed telewizorem? Jedna reguła blokowała rozwój mojej podopiecznej: „chcę wyglądać dobrze, zanim wybiorę się do publicznego klubu fitness”. Drugim ograniczeniem były twierdzenia typu: „nie chcę, aby w razie czego koleżanki coś wiedziały”. Pomijając całą rozmowę, główną przyczyną braku konsultacji ze specjalistami i czynnego udziału w klubie fitness, był strach przed wyśmianiem, strach przed reakcją znajomych. „Przecież oni mnie lubią i kochają taką jaka jestem!” - usłyszałem. Kolejny strach i kolejne wymówki! To Ty decydujesz o swoim życiu, jeśli odczuwasz silną potrzebę zmiany, po prostu zrób to! (patrz artykuł „Ty vs Świat”)

1. Co zyskasz, gdy przeciwstawisz się swojemu oprawcy?
2. Jak się będziesz czuł, gdy usłyszysz od kogoś „nie”?
3. Jak się będziesz czuł, gdy nikt wokół nie będzie akceptował Twojej decyzji?

Lęk przed publicznym wystąpieniem, lęk przed odrzuceniem, lęk przed popełnieniem błędu, lęk przed sukcesem, lęk przed upadkiem, strach przed ludźmi. Przekraczając swoją granicę wpływu, zawsze będziesz czuł lęk i strach. Musisz zamknąć oczy i zaufać sile wyższej. Na Twoim miejscu szukałbym rzeczy, które powodują lęk lub

początkowy strach, możesz być pewny, że za każdym razem jesteś bliżej swojego królestwa. I wiedz, że to, co dzisiaj nazywasz strachem, jest tylko nowym doświadczeniem i wielkim wyzwaniem. Przekrocz czarne, nieznane drzwi.

Zakończę ten artykuł historią generała Stonewalla Jackson'a:

„W czasie wojny secesyjnej odbywał on pewnego wieczoru naradę ze swymi generałami. Planował śmiały wypad bojowy do doliny Shenandoah. Pod względem strategicznym był to błyskotliwy plan. Wprawdzie ryzyko było poważne, lecz istniała szansa odniesienia zwycięstwa. W trakcie podsumowania spotkania jeden z generałów powiedział:

- „Generale Jackson, obawiam się tego planu. Boję się, że go nie zrealizujemy”.

Jak głosi historia, Jackson wstał, położył dłoń na ramieniu swego podwładnego i rzekł:

- „Nigdy nie przyjmuj rad od swych obaw, generale. Nigdy nie radź się swego strachu.”

Do zobaczenia na szczycie

Nikodem Marszałek

3. Stracone dni

*„Wczesnie w życiu zrozumiałem,
żeby być i mieć, trzeba najpierw pracować i chcieć”*

Nikodem Marszałek



Możesz poznać i doświadczyć wszystkich technik, myśli, idei, które ma do zaoferowania ten wspaniały świat. Wszystko jednak zaczyna się od podjęcia „decyzji”. Bieda czy bogactwo, szczęście czy pech; dobre stosunki z innymi ludźmi, radość czy przygnębienie; te wszystkie stany, emocje mają początek w Twojej świadomości, zanim jednak powstały i dały efekty, były częścią podświadomej decyzji. Tylko kobiety i mężczyźni o ogromnej samoświadomości umieją blokować, eliminować, lub często na swoją korzyść, tworzyć

i zmuszać (o tym jednak porozmawiamy w artykule pt: „Techniki umysłowe cz. 1”). Niestety mnóstwo bodźców zewnętrznych, które nazywam „popychadłami” zmieniają nasz stosunek względem nas samych i świata.

Kilka lat temu bardzo długo walczyłem z najsilniejszym bodźcem: telewizją! Poświęcałem jej miesięcznie prawie 120 godzin, byłem tzw. statystycznym telewidzem. Jak się czułem? Wspaniale. Chłonałem emocjonujące filmy z najlepszą obsadą aktorską, reklamowane dwa tygodnie wcześniej, teleturnieje i seriale. W pewnym momencie poczułem wyrzuty sumienia. Pod wpływem ogromnej ilości kolorów, lekkiej erotyki, przyjemnej muzyki, relaksowałem się aż za bardzo.

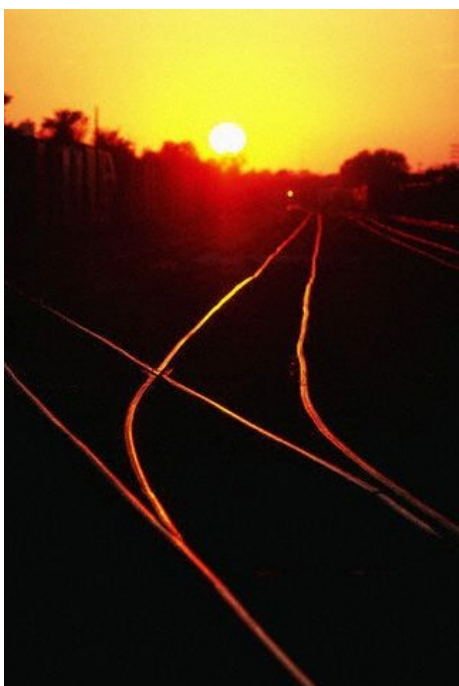
Szybko uświadomiłem sobie, że gdyby udało mi się rzucić ten nałóg zyskałbym prawie 5 pełnych dni w miesiącu. Tutaj już nie chodzi o większe skupienie, klarowność umysłową, dochodzące myśli i głosy, które były tłumione przez 32-calowe plastikowe pudło.

Pięć dodatkowych dni mogłem przeznaczyć na coś nowego i ekscytującego. Jak długo trwała walka? Ponad 1,5 miesiąca. Początkowo były wymówki: „dobrze dzisiaj tylko godzinę”, innym razem: „tylko 20 minutek”. W końcu musiałem podjąć tę twardą decyzję: k o n i e c tej zabawy.

Gdy już odzyskaliśmy nasz czas lub jak wolisz zyskaliśmy 5 pełnych dni w miesiącu, zastanawiamy się co z nimi zrobić. Mam do Ciebie

pytanie – skąd nasz mózg może uzyskać podobne bodźce, jakich dostarcza mu telewizja?

Oczywiście dzięki Internetowi. Jest to wspaniały wynalazek, umożliwia nam dostęp do ogromnej ilości informacji, daje nam możliwość poznania jeszcze większej ilości ludzi. Powiem Ci coś, 5 dodatkowych dni przerodziło się w 10 straconych. I po kilku tygodniach, obudziłem się kolejny raz ze świadomością: „Czy Ty czasem nie wpadłeś w nowy nałóg?” Kolejne pytanie: „Jakie osiągasz zyski ślęcząc przed monitorem 10 godzin dziennie?”



Nie chcę cytować pewnej myśli, którą napisałem w [„Motywacji bez Granic”](#), ale muszę to zrobić: *„Czy wolisz chwilową wygodę dla przyszłej, stałej niewygody, czy może chwilową niewygodę dla przyszłej, stałej wygodę”*.

To jest ważne, gdyż decydując o zjedzeniu tego ciastka, wypiciu tego dodatkowego piwa, obejrzeniu tych krótkich wiadomości, ważysz swoje losy. W krótkim rozliczeniu czasowym strata jest niezauważalna, ale sumując podjęte wybory rocznie, musimy ogłosić bankructwo.

3. Stracone dni

Nie jest wymówką, że dobrze się relaksujesz, odpoczywasz, już nie czytasz gazet, więc jakoś musisz utrzymywać pewien zasób informacji, więc pstryk, od 18:30 do 20 oglądasz *Wiadomości*, a następnie talk showy. Dlaczego istnieją ludzie, którzy są ekspertami w pewnych dziedzinach mimo młodego wieku? Dlaczego są ludzie, którzy osiągają dużo w krótkim czasie? Ponieważ podejmowali każdego dnia decyzję.

„Dzisiaj zrobię wszystko co mogę z zasobów jakie posiadam, a ulotne przyjemności zostawię na potem”

Nikodem Marszałek

Różnica między ludźmi przeciętnymi, a wybitnymi polega na wykorzystaniu czasu jaki dostali! Każdy z nas ma nie mniej i nie więcej jak 24 godziny na dobę. Są ludzie, którzy kończą jakiś kurs, a w tym samym czasie druga osoba pędzi jak oszalała, aby oddać 4 filmy DVD do wypożyczalni.

Są ludzie, którzy czytają inspirujące książki, a inni w tym czasie świetnie się bawią. Czy to wszystko jest złe? Nie jest złe, tylko nieproduktywne.

Napisz już teraz jak wygląda Twój dzień:

8 godzin – sen;

8 godzin – praca;

3. Stracone dni

2 godziny – dojazdy, spacery;

2 godziny – podstawowe czynności jak (mycie, jedzenie, sprzątanie);

4 godziny – co właściwie robisz w tym czasie?

Cztery godziny, które masz każdego dnia decydują o Twoim sukcesie lub jego braku. Ludzie o wielkich osiągnięciach mają jeszcze jeden czynnik, którego brakuje pozostałym. Osiem do dziesięciu godzin zajmuje im hobby, a nie praca, prawie zawsze 4 godziny w ciągu dnia inwestują w naukę i zdobywanie kolejnych informacji. Czy to nie zaskakujące, że ten lekarz, ten prawnik, ten przedsiębiorca, ta księgowa dziennie inwestują kilka godzin, aby zdobyć nowe informacje! Odpowiadasz: bo muszą! Nie - bo lubią.

Wybór: Do jakiego lekarza wolisz pójść?

Lekarz numer 1: Skończyłem studia, odbyłem praktyki, jestem lekarzem i od czasu do czasu coś przeczytam, nie uczestniczę w seminariach i sympozjach naukowych.

Lekarz numer 2: Skończyłem studia, odbyłem praktyki, jestem lekarzem. Większość swojego czasu poświęcam na poszerzanie swojej wiedzy i umiejętności, jestem uczestnikiem seminariów. Wierzę, że za parę lat poprowadzę jakieś sympozjum.

Którego wybrałeś? Gdyby to był pracownik, którego zatrudnisz?

Masz rację Niko, ale to wszystko dobrze wygląda na papierze, ja muszę teraz pracować w mojej firmie, żeby utrzymać rodzinę. Może awansuję i wkrótce wszystko się zmieni. Nic się nie zmieni, jeśli 4 godziny, które masz sztucznie inwestujesz w ulotne przygody (internet, czaty), szybkie emocje (filmy, muzyka), filtrowane informacje (talk showy, wiadomości).

Wiem co powiesz: „Przecież należą mi się jakieś przyjemności od życia, czyż nie?” Już Ci odpowiadam - ależ oczywiście, jednak odpowiedz sobie na pytanie:

- Czy osiągnąłeś w życiu to o czym zawsze marzyłeś?
- Czy Twój sen jest na tyle spokojny, że możesz oddać swój czas „plastikowemu Panu?”

Dobrze, może przynajmniej zainwestuj swój czas, aby zrozumieć swojego małżonka, dziecko? Pójdźcie wspólnie na spacer i porozmawiajcie. Zróbcie jakąś szaloną rzecz: skok na bungee, kurs malarstwa, tańca, języka obcego. Pięć dni, które zyskasz możesz z powodzeniem zainwestować w coś nowego. Tak, to będzie rzecz, która realnie pobudzi Twoje zmysły i emocje, naładuje Twoje akumulatory. Wszystko jednak zaczyna się od podjęcia decyzji.

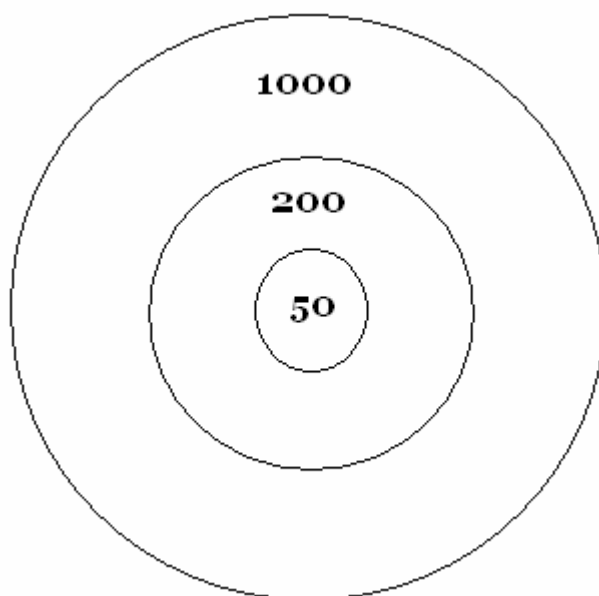
*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

4. Ty vs. świat

*„Tylko głupiec rywalizuje,
ponieważ to go zwalnia z twórczej kreatywności”*

Nikodem Marszałek

Jeśli nic nie robisz, nie jesteś konkurencją dla nikogo, ale kiedy staniesz twardo na ziemi, kreujesz konkurencję dla kogoś. Wtedy ludzie będą z Tobą albo przeciwko Tobie. Interesuje nas statystyka.



Spójrz na ten diagram. Co przedstawia? Jesteś ciekaw?

50 - jest to liczba osób, które widzą Cię codziennie. Ponieważ znają Cię, może nawet znają Twoich rodziców, Twoją przeszłość i teraźniejszość. Oni raczej nie wierzą, że Ty osiągniesz sukces. Mają do tego pełne prawo, ponieważ to Ty musisz wierzyć w siebie i swoją przyszłość. Niestety brak zrozumienia naszej wizji, marzenia lub celu często jest większym bólem niż strata ogromnej sumy pieniędzy.

200 - jest to liczba osób, które Cię widzą kilka razy w roku. Mają mniejsze ograniczenia co do Ciebie, ponieważ tylko zdawkowo wiedzą czym się zajmujesz na co dzień i co robisz w wolnym czasie.

Przykładowa rozmowa osób ze zbioru - **200!**

- Cześć kupę lat...
- Co tam u twojej rodziny, dalej pracujesz w firmie X?
- Dzieci zdrowe? Dom wybudowany?

Te osoby nie mają żadnych ograniczeń co do Ciebie, jednak próbują ustalić gdzie jesteś i co osiągnąłeś dotychczas. Ogólnie rzecz biorąc klasyfikują Cię, poprzez pytania: praca, dzieci, ukończona szkoła, certyfikaty, mieszkanie, wakacje. Niestety wielu ludzi wkłada innych do szufladek – pierwsza lekcja D. Carnagiego brzmi: „*nie krytykuj, nie potępiaj, NIE OCENIAJ*”. Najważniejsze w tak krótkich rozmowach jest przekazywanie pozytywnych emocji, nie „faktów”, które stają się przyczyną szufladkowania.

1000 i więcej - jest to liczba osób, które spotkałeś raz, może dwa razy w życiu. Oni nie mają co do Ciebie żadnych ograniczeń.

Podsumowanie

Bądź świadom, że najciężej jest coś uzyskać w swoim środowisku. Twoim znajomym trudno będzie uwierzyć w to, że Ci się uda, nawet gdy się uda dalej będzie im trudno w to uwierzyć. Dlaczego o tym wszystkim piszę? Ponieważ jest kilka etapów, które przechodzimy, robiąc pewne, nowe rzeczy.

Na początku jesteśmy zapaleni, potem przychodzi frustracja, obwiniamy innych, w końcu rezygnujemy. Tak naprawdę ważny jest ostatni czynnik - zdać sobie sprawę z tego, co się robi i zaangażować się do końca. Dlaczego wielu ludzi nie angażuje się bez reszty? Ponieważ „siedzi w gronie **50** i **200** osób” - musisz wyjść poza swoją strefę wpływu i znajomości.

Kilkanaście lat temu gdy zakładałem biznes, nikt nie wierzył, że mi się uda. Teraz już jest za późno? Są starsi od Ciebie? Życiowa prawda! Co się okazało, gdy wyszedłem poza krąg **200** osób? Szukałem wtedy wspólnika i kilku pracowników. Nie słyszałem słów: mało opłacalne, za późno; tylko: Co trzeba zrobić? Wiem jak to ulepszyć. Ile możemy na tym zarobić? Czy to ja miałem ograniczenia? Absolutnie nie, to „zaufane” grono **50** i **200** osób wiedziało lepiej. Dlatego tak często ludzie chcąc zmienić swoje życie, zmieniają miejsce zamieszkania.

Podsumowując. Środowisko jest ważniejsze niż posiadane geny.

4. Ty vs. świat



Jedziesz sobie nowiutkim Rolls Roysem z punktu A do punktu B. Leje deszcz i widzisz autostopowicza, zatrzymujesz się i zabierasz go ze sobą. Nagle ten autostopowicz mówi: „Chwileczkę, a opony nowe, przegląd silnika był, on ma problem”. Więc jak masz postawę to stajesz i go wyrzucasz. To jest postawa, ale czy masz dość siły, aby zrobić to samo w swoim gronie 50 i 200 osób?

Słuchając kiedyś wykładu, który prowadził multimilioner, zaskoczyły mnie jego słowa. Powiedział: „Moją rodziną jest firma i pracownicy?” Gdy zakładałem biznes, rodzice kazali mi skończyć uniwersytet, dalsza rodzina śmiała się za plecami, a sąsiedzi powtarzali: „Stracisz te pożyczone pieniądze”. Chociaż ich kochałem i szanowałem, to **ja** podjąłem decyzję, to **ja** przypomniałem im o marzeniach i możliwościach. Dziś oni nadal ciężko pracują i mówią, czego nie dam rady zrobić.

Pewna sławna osoba powiedziała, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu, jeszcze lepiej gdy jesteśmy z boku, ponieważ łatwo nas odciąć. Szanuje i kultywuje wszelkie wartości w tym i rodzinne, ale nigdy nie akceptowałem pewnej uległości względem: rad, pomysłów, sugestii i przyzwoleń. Jak mawia Warren Buffet: „*Tradycyjne mądrości zawierają dużo tradycji i mało mądrości*”.

Kochaj swą rodzinę, ale nie pozwól, aby ona ingerowała w Twoje decyzje i życie. Pamiętasz czarne, nieznane drzwi? Opisałem tam

4. Ty vs. świat

jedną z prowadzonych konsultacji, dzisiaj ta wspaniała kobieta rozumie zależności, które blokowały pozytywną chęć zmiany (a było to szukanie aprobaty bliskich).

Pamiętaj. To Ty płacisz co miesiąc rachunki? To Ty opłacasz szkołę i ubierasz swoje dzieci? To Ty chcesz doświadczać i przeżywać? Więc kochaj, ale nie ulegaj. Metafora z Rolls Roycem mówi nam o pewnym dziwnym zjawisku. Pomagamy ludziom, wyciągamy do nich ręce, a zdarza się, że dostajemy w zamian: pouczenia, oszczerstwa, a przecież wystarczyłoby powiedzieć tylko - dziękuję. Charles Schwab pierwszy pracownik z pensją miliona dolarów rocznie powiedział kiedyś w sądzie: *„Moi młodzi, możecie nie mieć problemów w życiu, wtedy mówcie wszystkim NIE, ale jeśli chcecie przeżyć godnie życie, służcie pomocą innym”*. Są też osoby, które mimo naszych informacji, że podwieziemy je z punktu A do B, chcą jeszcze do C, D, E, i F. Więc jeśli masz postawę, mówisz: „Do widzenia”.

Ludzie będą z Tobą lub przeciwko Tobie, mogą Ci pomagać lub spychać w dół.

„Nie możesz spowodować, by wszyscy ludzie Cię lubili, lecz możesz ich pozbawić rozsądnej przyczyny nielubienia Cię”.

*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

5. Będąc geniuszem

*„ Nie istnieje ktoś taki jak urodzony geniusz,
istnieją natomiast metody i techniki
wyzwalania z człowieka ukrytego potencjału.*

Czy jesteś gotów?

*Jeśli tak załóż więc okulary przeciwsłoneczne,
aby wyzwolona siła nie oślepiła i Ciebie”*

Nikodem Marszałek



Psycholog radziecki S. L. Rubinsztein pisze w pracy pt. „Podstawy psychologii ogólnej”: „Można stwierdzić określoną kolejność chronologiczną występowania twórczych zdolności. Wcześniej występują talenty artystyczne, przede wszystkim muzyczne (..). Przykładem bardzo wczesnego występowania twórczości muzycznej mogą być: 3-letni MOZAR, 4-letni HAYDN, 5-letni MENDELSON, 8-letni PROKOFIEW, 11-letni SCHUBERT, 12-letni WEBER, 13-letni CHERBINI.

Jednakże z bardzo małymi wyjątkami twórczość samodzielna, mająca wartość obiektywną, przejawia się dopiero w 13 roku życia.

W sztukach plastycznych zdolności twórcze przejawiają się nieco później, przeciętne około 14 roku życia. U FAFELA GREUZE'A wystąpiły one w 8 roku, u GIOTTO i VAN DYCKA – w 10, u MICHAŁA ANIOŁA – w 13, u DUREA – w 15 roku życia.

W dziedzinie poezji skłonności do pisania wierszy przejawiają się bardzo wcześnie, ale twórczość poetycka o walorach artystycznych zaczyna się nieco później (..)

W dziedzinie naukowej twórczości talent ujawnia się w ogóle znacznie później, zazwyczaj dopiero po 20 roku życia. Najwcześniej występują uzdolnienia matematyczne. Prawie wszyscy uczeni, którzy wykazali się pracami przed 20 rokiem życia byli matematykami. Przykładem wczesnego przejawiania się zdolności matematycznych mogą być następujące postacie: Pascal, Leibniz, Newton, Lefrange, Gauss, Gauouis i inni”.

Oczywiście nie każdy może dorównać najwybitniejszym, ale każdy może przewyższać przeciętnych i chcieć być wybitnym na miarę własnych możliwości i uzdolnień.

Większość ludzi nie dokonuje w życiu nawet 1/5 tego, na co ich stać.
A Ty?

Jest wielu ludzi, którzy badali tzw. psychologię osiągnięć i to nie tylko w dziedzinie finansów i osobistego szczęścia. Najpoważniejsze badania przeprowadził H.C. Lehman, rozpoczął je w 1928 roku, a zakończył dopiero w 1953 roku. Badania dotyczyły wielu najwybitniejszych przedstawicieli nauki, sztuki, literatury, medycyny, sportu, wynalazczości, religii, handlu, przemysłu, rozrywki itp. Odtwarzał on historię życia każdego z tych wybitnych ludzi (po ich śmierci) i badał związek, jaki występował między wiekiem a najwybitniejszymi osiągnięciami. Analizie poddawał wydajność i poziom wyczynów każdego badanego osobnika od lat 15 do 80, dzieląc życie danego człowieka na pięcioletnie odcinki i obliczając odsetek ogólnego dorobku życiowego, jaki w tych właśnie odcinkach czasu został wypełniony, wytworzony lub wynaleziony.

Jaki z tego wynika morał? Nikt nie powinien przystępować do pracy zawodowej czy działalności mówiąc sobie: najpierw „pobumeluję”, a dopiero jak się „wyszumię” i użyję życia, to zabiorę się do pracy.

Wiek najwybitniejszych osiągnięć w danej dziedzinie działalności

H.C. Lehman „Age of Achievement”

5. Będąc geniuszem

Wiek	CHEMIA	ODKRYCIA CHEMICZNE	MATEMATYKA	WYNALEZKI PRAKTYCZNE	MISTRZOSTWA SZACHOWE	ODKRYCIA LEKÓW, SZCZEPIONEK	KOMPONOWANIE MUZYKI	BESTSELLERY KSIĄŻKOWE	CZŁONKOSTWO RZĄDU	REKORDOWE DOCHODY	MISTRZOSTWA W SPORCIE
15-19											
20-24											
25-29											
30-34											
35-39											
40-44											
45-49											
50-54											
55-59											
60-64											
65-69											
70-74											
75-79											

www.CentrumRozwoju.pl

Niestety doktor Lehman nie dożył nowej i fascynującej zmiany. Nie doczekał przejścia z ery przemysłowej w erę informacji. Nowi wizjonerzy i właściciele dynamicznie rozwijających się i w 200-u procentach rozumiejących rynek biznesów internetowych, osiągnęło

5. Będąc geniuszem

niebotyczne majątki rzędu milionów, a nawet miliardów dolarów i to przed ukończeniem 30 roku życia.

Czy dzisiaj żeby osiągnąć sukces musisz posiadać biznes internetowy? Czy Twoje projekty muszą ujrzeć światło dzienne przed ukończeniem 50 roku życia? Oczywiście, że nie. Czy w wieku 20 lub 60 lat nie masz szansy napisać bestsellerowej książki? Oczywiście, że masz. Czy osiągniesz szczyty w sporcie w wieku 40 lat? Prawdopodobnie nie. Możemy jednak dać z siebie wszystko i jeszcze więcej.

Wierzę, że jeśli znalazłeś w tej tabeli swoją działalność, zyskasz motywację lub będziesz wyjątkiem, który potwierdzi regułę, że:

„Geniusz to 25% wybitnych uzdolnień, 10% szczęścia i 65% twardej, nieustępliwej i pełnej zapалу pracy”.

5. Będąc geniuszem - część 2



Jest to ważny artykuł, ponieważ pokazuje pewien schemat i zasady jakie obowiązują w dziedzinie wysokich osiągnięć. To nie jest tak, że przez kilka lat będziesz się bawił i nagle wpadniesz na cudowny pomysł; tutaj nawet technika CSS nie pomoże, ponieważ ona jest w zgodzie z wszystkimi prawami podświadomości, przyrody i kosmosu. Pamiętaj jak opisałem monoideowość w „[Motywacji bez granic](#)” tzw. „*Idee Fixe*” lub jak to przedstawia Anthony Robbins - „*Wybiórczy system aktywacji*”?

Swoją drogą nie lubię tej nazwy, gdyż jest techniczna i cybernetyczna, lubię natomiast ten cytat: „*Ludzie mądrzy uczą się*”

na swoich błędach, ludzie głupi w ogóle się nie uczą, ludzie sprytni uczą się na błędach innych”. Ile się nauczysz z poniższych zdań?

Czego chcesz od życia? Możesz popatrzeć na swoje życie, na swoje otoczenie i ocenić, co jest dla Ciebie dobre, a co złe. Co to oznacza? Wszystko co Cię zbliża do tego, czego chcesz, jest słuszne, a wszystko, co oddala Cię od celu, jest niewłaściwe, złe. Bo wszystko się liczy. Miałem kiedyś takiego znajomego, który mówił, że jest na diecie i od pewnego czasu jadł tylko owoce, warzywa itp. Pewnego dnia spotkałem go w cukierni i zapytałem: „Co z Twoją dietą?”, a on na to: „Dzisiaj się nie liczy”. Podobnie było z kobietą, którą konsultowałem wcześniej, zadałem jej pytanie: „Jak idzie Ci praca z Tundrukiem?” a ona: „Dzisiaj go nie wliczam do mojej zmiany”. Wiecie ile ludzi, którzy pragną osiągnąć sukces ogląda telewizję. Ludzi czytających śmieszne lub nijakie gazety lub słuchających cały dzień radia jest jeszcze więcej. Potem mówią, że chcą osiągnąć sukces. Ja się pytam: „Co Ty robisz ze swoim czasem, tak go marnując?”, słyszę w odpowiedzi: „Ale to się nie liczy”. Na nieszczęście dla tych ludzi natura liczy wszystko.

Pewien mój dawny znajomy powiedział kiedyś:

- „(..) Przeczytałem wszystkie książki Roberta Kiyosaki i znalazłem w nich odwrotność tego, co Ty promujesz. Robert mówi o różnych specjalnościach, twierdzi, że im ich więcej tym lepiej. Jak się do tego odnosisz?„

- Po pierwsze nie sztuka się specjalizować, ale by być najlepszym w tym co się robi. Czy Twoja dziedzina nauki jest jakoś powiązana z pracą jaką obecnie wykonujesz? Czy byłaby możliwość wykonywania tej pracy bez wiedzy? Czy w Twoim przypadku większy dochód przynoszą inne dziedzin i specjalności, niż ta powiązana z nauką, zainteresowaniami, pasją? Ile jest osób, które robią to co Ty? Jak się czujesz, gdy ktoś wie tyle samo w firmie co Ty? Czy jeśli zostaniesz zwolniony i nie będzie żadnej możliwości, abyś powrócił do swojej, głównej dziedziny życia, oddając się nowej rzeczy będziesz zarabiał tyle samo? Jeśli nie, to po jakim czasie osiągniesz takie zyski? Ile wysiłku będziesz musiał włożyć, aby być tak dobrym jak w głównej dziedzinie życia? Możesz być dobry w kilku specjalnościach (jest taka dziedzina sportu jak wielobój), ale czy wyniki wieloboistów są porównywalne do wyników osób, które zajmują się jedną tylko dyscypliną przez całe życie. Która jest ich pasją, pracą, życiem i spełnieniem? Po drugie podaj mi dokładnie, gdzie Kiyosaki tak napisał?

-„Muszę nad tym pomyśleć!”

Leo Beenhackker w którejś z gazet powiedział: „Piłka w Polsce jest 40 lat w tyle, nie macie infrastruktury, szkół trenerskich. Wierzę, że polscy trenerzy dają z siebie wszystko, ale ja dziennie czytam literaturę fachową, dzwonię do swoich znajomych trenerów, oglądam filmy lub urywki w wykonaniu najlepszych drużyn na świecie, nie widzę tego w Polsce”. To jest dokładnie to o czym mówię w czasie seminarium: „*Tylko tak wygrasz*” oraz w [„Motywacji bez](#)

granic” możesz o tym przeczytać w dodatku i w kilku tematach. Czy Leo jest najlepszy? Na pewno jest na samym szczycie.

Pamiętam cytata Roberta: *„Największym bogactwem, jakie posiadamy dzisiaj, nie jest to, co wiemy, ale to jak szybko możemy zmienić nasze myślenie”*. Robertowi raczej chodziło o to, że osoby specjalizujące się w danej działalności życia, są coraz bardziej od niej zależne, lecz nie tutaj leży problem. Głównym przesłaniem jest brak umiejętności przejścia z jednej działalności w drugą. Drugim, ważnym podmiotem jest *„czynnik zastąpienia”* - bardzo ważny temat w psychologii osiągnięć. Innymi słowy - jak duże trudności ma Twój pracodawca lub rynek w znalezieniu osoby podobnej do Ciebie, o identycznych umiejętnościach, osobowości, cechach komunikacji, talentach, walorach przywódczych i wszystkich, innych, ważnych czynnikach. Im ciężiej jest znaleźć tak dobrego programistę jak Ty, tak skutecznego menadżera, tym większy Twój prestiż i zarobek. Zadaj sobie pytanie? Co wyróżnia mnie wśród ludzi zajmujących się tym, co ja? Co mogę zrobić, aby zwiększyć swój „czynnik zastąpienia”?

Kilkanaście lat temu, gdy nie były znane techniki szybkiego czytania i czytania fotograficznego, przedstawiono w telewizji publicznej czternastoletniego chłopaka. Reporterka, kadra nauczycielska, rodzice i znajomi podziwiali tego młodzieńca. Czym takim zachwycał? Był w stanie przeczytać w jeden dzień wszystkie dzieła Sienkiewicza i Mickiewicza ze rozumieniem na poziomie 80%. Zabrakło jednego, konkretnego i modelowego pytania? Co ten młody

człowiek zrobił, że posiadał takie umiejętności? Program cały czas był w tonie tajemniczości i urodzonego geniuszu, który nagle się objawił! Dopiero po zatelefonowaniu powiedziano mi, że ów chłopak zainwestował setki godzin w naukę szybkiego czytania oraz podjął tysiące prób aktywacji podświadomości zanim znalazł tę, która zadziałała.

„Geniusz to 25% wybitnych uzdolnień, 10% szczęścia i 65% twardej, nieustępliwej i pełnej zapachu pracy”

*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

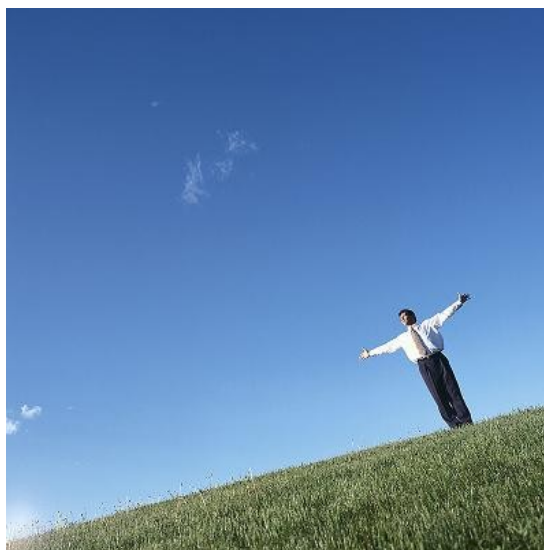
6. Pełen sukces

„Cisza, ufność i pokora wzbudzą w Tobie wysoki poziom duchowego przewodnictwa. Spokój i opanowanie to żarliwe siły wzmacniające i utrzymujące Twój wewnętrzny głos.

Istota prowadzona przez wewnętrzny szept nigdy nie straci swojej tożsamości, nigdy nie straci siły woli, nigdy się nie męczy i nigdy nie mówi „nigdy”.

Człowiek ów to kwitnący kwiat na polu pełnym chwastów i wysuszonych krzaków”

Nikodem Marszałek



Wiem czego oczekiwałeś czytając tytuł tego artykułu. Z pewnością jednak Cię zaskoczę. W pewnym hotelu, w którym prowadziłem

seminarium, zadałem kilku osobom znajdującym się w holu osobliwe pytanie. Jeśli chcesz wiedzieć czy byli uczestnikami seminarium – moja odpowiedź brzmi - nie.

Czym dla Ciebie jest sukces?

Sukces osiągnę wtedy: „Jak będę miał milion dolarów!”, „Kiedy skończę studia!”, „Jak znajdę lepszą pracę!”, „Gdy spotkam wymarzonego mężczyznę!”; „Nie wierzę w sukces!”

Zwróciłeś uwagę na wyrazy: **gdy, jak, kiedy?**

Użycie słów: „gdy”, „kiedy”, „jak” skończę, osiągnę, świadczy o uzależnieniu osobistego szczęścia od czynników zewnętrznych. Uzależniamy się od kogoś lub czegoś w przyszłości. Jest to niebezpieczny aspekt, ponieważ nie mamy fizycznej kontroli nad tymi rzeczami (prawo kontroli - „[Odrodzenie Feniksa](#)”). W tym momencie padamy w otchłań manipulacji i zależności.

Co powiesz, gdy zastosujemy definicję sukcesu mojego mentora śp. E. Nightingale'a?

„Sukces jest progresywną realizacją wartościowego ideału”.

Innymi słowy jest to działanie minuta po minucie, które prowadzi nas do tego „czegoś, gdy, kogoś”. Jak mawia Brian Tracy: „Sukces to

droga i cele, reszta to komentarz”. Sukcesem nie jest tytuł magistra, a raczej Twoje obecności dzień po dniu przez 5 lat. Sukcesem nie będzie Twój awans w pracy, ale właściwa praca, którą wykonywałeś przez kilka lat lub miesięcy, wszystkie wcześniejsze przygotowania i lata nauki. Często o sukcesie mówimy wtedy, w tym miejscu, o pewnej porze.

Wykorzystaj już dziś prawo kontroli i przejmij rolę kierowcy w Twoim życiu. Wyeliminuj słowa: „gdy”, „kiedy”, „jak”.

Sukces to droga, którą sobie obrałeś i kroki, które wykonujesz każdego dnia. O wynikach naszej pracy często zapominamy, lecz zawsze mamy w pamięci drogę, którą musieliśmy przebyć. Nightingale powiedział: „Człowiekiem sukcesu jest kobieta, matka i żona, ponieważ zawsze chciała nią być. Ten nauczyciel, ponieważ chciał nim być, pracownik stacji benzynowej bo taki miał zamiar.”

Często na siłę dopasowujemy sukces do oczekiwań kolegów, mediów, trendu? To takie oczywiste, Jan jeździ najnowszym Jaguarem, Ania za rok będzie głównym kierownikiem filii, w końcu to ludzie sukcesu. **Są ludźmi sukcesu nie dlatego, że „mają” lub „są”, ale dlatego, że przebyli długą i często samotną drogę, aby „być” i „mieć” (prawo precesji).**

Ty jesteś człowiekiem sukcesu, ponieważ robisz to co lubisz, a jeśli nie robisz tego co lubisz, strzepnij pył z głowy i pomyśl dokąd zmierzasz, bo widocznie ktoś wybrał drogę za Ciebie. I nie mów mi,

że nie masz wykształcenia, kursów, znajomości. Edison i Gates też nie mieli.

Moim sukcesem była udana walka z niepoahamowanymi emocjami. Dziś mawiają „twardy i bez emocji”, „co za stoicyzm”. Jestem radosny, ale gniew, butność, chora duma i agresja to stany, które musiałem zwalczyć. Tłumaczyłem sobie moją agresywność charakterem, jestem przecież zodiakalnym bykiem. To nie tak, jak powiedział jeden z miliarderów: „Możesz mieć wymówki, lub możesz zarabiać pieniądze, ale dwóch rzeczy jednocześnie nie możesz robić.”

Sukcesem jest cel, który zapisałeś i plan działania, który trzymasz w ręku. Przygotuj się na to, że droga, w którą wyruszysz jest sukcesem.

Jak mawia *Zig Ziglar*:

Sukces to wracać do domu i z radością patrzeć na kochającą rodzinę;

Sukces to kochać i być kochanym;

Sukces to odpoczywać i płacić wszystkie rachunki w tym miesiącu i następnym;

Sukces to wiedzieć do kogo się zwrócić gdy sprawy nie idą po twojej myśli;

Sukces to praca, która nazywa się „hobby”;

Sukces to wstać rano i czuć się dobrze;

Sukces to ?

No właśnie, czym dla Ciebie jest sukces? Używam tego słowa uważnie i bardzo rzadko dlatego, że często jest źle rozumiane i różnie interpretowane.

Spójrz na to piękne prawo wiary - w cokolwiek wierzysz z uczuciem, stanie się Twoją rzeczywistością. Dzisiaj jesteś wszystkim, co reprezentują Twoja wiara i przekonania. Nasza wiara tworzy swego rodzaju filtr, przez który widzimy świat. Dzięki temu żadna informacja sprzeczna z naszą wiarą nie zostanie zaakceptowana przez mózg, nawet jeśli nasz filtr jest całkowicie niezgodny z rzeczywistością.

Ludzie mają różne filtry, pryzmaty: „być”, „znać”, „mieć”. Bardzo ciężko jest wyplewić stary paradygmat, więc używaj słowa sukces bardzo ostrożnie, aby nie zdradzić swoich wewnętrznych programów: „być”, „mieć”, „znać”. Możesz umiejętnie pokazać swoje głębsze wnętrze używając zamiennika słowa sukces, jakim jest – spełnienie. Bo gdy powiesz: czy on naprawdę ma, czy on jest, czy on zna?, dyskredytujesz np. Matkę Teresę, ale też Donalda Trump'a. Tak - sukces to droga, sukces to spełnienie.

6. Pełen sukces - część 2



Nawet tutaj, w rozwinięciu, nie będziemy pisać o sukcesie samym w sobie. Porozmawiamy o osobistym przywództwie, bo właśnie to jest najważniejsze, aby być lepszym, rozumieć lepiej rodzinę, bliskich i cały otaczający nas świat.

W *„Motywacji bez granic”* opisałem potrzeby Maslow'a. Najpierw szukamy miłości, każdy chce być kochany i kochać innych, jednak miłość musi być pielęgnowana, to nie jest stan, który trwa wiecznie. Gdy już kochamy, szukamy spełnienia zawodowego, gdy i to osiągniemy, szukamy przyjaźni i głębszego koleżeństwa, aby móc dzielić poza okręgiem rodzinnym swoje sukcesy i porażki.

Następnym krokiem są wszelkie uciechy materialne. Tutaj 99 % ludzi się zatrzymuje. Czy to źle powiadasz? Nie, blisko od materializmu znajdują się doznania estetyczne, które są już o krok od największej ludzkiej siły, duchowości. Niestety niewiele osób odnajduje w jednym i drugim sensowną drogę. Są osoby zamieniające te dwie, wielkie dziedziny życia na ideologię bycia najlepszym, największym, najpotężniejszym – nie teraz, może później! Efekt musi być taki jaki jest – wypalenie, spustoszenie, rozbicie, alkoholizm itp.

Wystarczy tak niewiele – wzbudzenie w sobie doznań estetycznych oraz duchowych. Spróbujmy dostrzec las w czasie jesieni; ulicę, zamiast której była trawa, gdzie kiedyś zerwaliśmy piękny kwiat; łuki w budynku; wieżę na kościele, która jest połączeniem kilku stylów; człowieka ciekawie ubranego, niesztampowego, jego dziwne okulary i kolor butów. Postarajmy się usłyszeć śpiew ptaków.

Możesz też zareagować w powszechny sposób: „Zobacz jaki dziwak! Myśli, że jest w cyrku”; „O jak dobrze, że jest ta droga! Możemy się teraz szybciej poruszać, trawa i te polne kwiaty tylko brudziły mi buty.” Oczywiście pięknych łuków i wzorów na budynku nie zauważysz. Nie każdy z nas będzie tak czuły jak Gandhi, Franciszek z Asyżu lub Jan Paweł II, jednakże możemy zastanowić się, w jaki sposób wzbudzili w sobie ogromną empatię do ludzi, zwierząt, otoczenia?

Zastanawiałeś się dlaczego przebywając wśród bardzo bogatych ludzi większą część czasu poświęcają mówieniu o sztuce, obrazach, rzeźbach i posągach niżeli o biznesie i pieniądzach?

Pierwsza sprawa - nie jesteśmy ich współnikami, druga - to właśnie przedostatni poziom jaki człowiek osiąga – doznania estetyczne, radość i poczucie piękna niezastłonięte codziennymi zajęciami, umykającymi myślami, stresem i problemami egzystencjalnymi.

Ostatni, najdoskonalszy poziom to duchowość, inteligencja duchowa, doznania i uniesienia tylko duchowe. Na pewno kiedyś słyszałeś lub czytałeś o multimilionerach, którzy szukają ukojenia duszy w meczetach, kościołach, synagogach, w górach Tybetu, czy na pustyniach w medytacyjnych skałach. Są ludzie, którzy tłumaczą to sobie brudnymi interesami, skruchą i szukaniem przebaczenia - to ich indywidualna sprawa. Człowiek przygnieciony codziennym natłokiem pracy, zleceń, rachunków; rosnącą konkurencją, problemami, zmieniającymi się przepisami – nie ma fizycznej możliwości skupić się w 100 % na doznawaniu estetyki. Człowiek ma potrzeby estetyczne, pragnie zaspokoić głód piękna, ale ma też małą możliwość rozwoju duchowego. To sprowadza nas do jednego - musisz być bogaty, musisz być przynajmniej zamożny, aby wszystkiego doznać i poczuć. Zostawię Cię z przemyśleniami Syracha

(38,24)

Najlepsza droga to taka, którą sam przejdiesz. Ludzie wysokich osiągnięć szukają jej samotnie. Jedyne autor, który otwarcie mówi o tej drodze jest Robert Kiyosaki. Poszukiwał i doznawał różnych wierzeń, dialogów, kultów i kultur, które z początku odrzucił. Dopiero po kilkudziesięciu latach znalazł to czego szukał. Zanim doświadczysz całej cudowności, będziesz na początku swej drogi lub na końcu.



*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

7. Sabotaż własny

*„W każdym negatywnym aspekcie życia
szukaj pozytywnych akcentów”*

Nikodem Marszałek



Wstając rano pełen zapału i energii, z przelewającym entuzjazmem zabierasz się do pracy. Praca tworzy się sama, skończyłeś ją dużo przed terminem, współpracownicy są zaskoczeni jakością tego projektu. Siadasz w ciszy i po kilku chwilach patrzysz na nowe nuty i tekst piosenki, które stają się przebojem. Przed chwilą właśnie wyszedłeś z pokoju egzaminacyjnego profesora, którego wszyscy uważali za

7. Sabotaż własny

najbardziej dociekliwego i trudnego do pokonania – to nie miało znaczenia, dostałeś najwyższą ocenę, sam profesor powiedział, że jesteś najbardziej inteligentnym studentem, którego uczył. Córka, która ma swoje dzieci, dzwoni do Ciebie i mówi: „Wiesz mammo byłaś najlepszym wzorem dla mnie i najlepszą przyjaciółką na świecie, dziękuję Ci”. Twój nowo stworzony produkt został uznany za najlepszą i innowacyjną rzecz na światowym rynku. Musisz otworzyć dodatkową fabrykę, aby sprostać dokonywanym zamówieniom, zatrudniasz kilkuset nowych pracowników, którzy są filarem i wzorem pracowitości, i oddania wspólnemu dobru jakim jest Twoja firma. Wchodzisz do pokoju na rozmowę kwalifikacyjną i odpowiedzi same układają się w melodię, którą zjednujesz sobie przyszłego pracodawcę. Zostałeś przyjęty do pracy. Przepelnia Cię radość i szczęście, marzenie się spełniło.

Są takie chwile jakby stworzone tylko dla nas. Niebiosa i wszystkie gwiazdy utorowały nam drogę, aby osiągnąć i zdobyć. Czasem pomimo braku logiki w działaniu, pomimo wielu błędów i pomimo poruszania się po omacku – wygrywamy. Jednak występują dni, w których cały nasz wysiłek fizyczny i emocjonalny nie buduje relacji, nie zdobywa, nie zyskuje, nie tworzy. Na nic przydaje się logika i dziesiątki godzin pracy. Co jest ze mną nie tak? Dlaczego cała moja praca nie jest doceniana, dlaczego nie dostałem tej pracy, dlaczego ten produkt nie został zauważony?

Zadałeś wcześniej szereg pytań. Jakie odpowiedzi podsuwa Ci Twój mózg?

7. Sabotaż własny

- nie mam - bo jestem głupi;
- nie zdobyłem – bo nigdy nie zdobywam;
- nie zostałem zatrudniony – bo prawdopodobnie za mało wiem, bo się przejęczyłem, bo nie mam kursu, jestem za młody, byli lepsi, zawsze w ważnych chwilach się denerwuję itd.



Jakie pytania takie odpowiedzi. Im człowiek prowadzi bardziej pozytywną rozmowę z samym sobą tym szybciej występują pozytywne wyniki. Negatywna rozmowa z samym sobą zapuszcza korzenie, złe wypadki i wyniki stają się głównym skutkiem naszych działań. To tak jakby gąbkę zamoczyć w ropie i oczekiwać, że wypłynie soczyście orzeźwiająca woda – niemożliwe prawda? Jednak ludzie nieefektywni pozwalają powodom kierować swoim przeznaczeniem.

Lubię poniższe opowiadanie:

„Wiem mój kochany mózgu, że lubisz taplać się w negatywach tego świata, ale wiesz, że tak naprawdę ja brudzę sobie ręce tym wszystkim, to ja doświadczam niesatysfakcjonujących mnie wyników.

Mózg w obronie odpowiada:

Przepraszam Cię mój kochany, ale to Ty masz wolną wolę mnie tam wszystko jedno. Moją małą część jaką jest świadomość możesz jedynie do tego wszystkiego przekonać. Ile razy od Ciebie słyszałem: jestem głupi, niezdarny, nie nadaje się do niczego, mam pecha życiowego, głąb ze mnie kapuściany, pech to moje drugie imię, nikt mnie nie lubi, ja nigdy nie awansuję. Wiesz, mój mały brat był tak przytłoczony tym wszystkim, że przeniósł to do mego przyjaciela podświadomości i wiesz co? Podświadomości jest już zupełnie wszystko jedno, nie potrzebuje powodów ani racjonalności. Skrzętnie zapisuje i przechowuje, tworzy dzięki temu Twoje nowe, negatywne nawyki; zmniejsza Twoją strefę wpływu i twórczości. Za każdym razem gdy myślisz o czymś pozytywnym zostaje to natychmiast zabijane jak bakteria, przepraszam Cię mój drogi nosicielu, ale to Twoja sprawka. Masz kontrolę fizyczną i mentalną nad myślami, proszę Cię o jedno, daj mi to, czego tak potrzebuję a zobaczysz, że Twoje ręce będą otwierać salony wszystkich marek samochodów, dotykać najlepszych materiałów, wygrzewać się na

plażach świata, słuchać na żywo wykonawców o jakich marzysz – daj mi tylko powód.”

Bo widzisz, możesz mieć powody zarówno pozytywne jak i negatywne.

1. Nie dostałem pracy, **BO:** [i właśnie tutaj buduje się pierwsza różnica między tymi co mają, a tymi co chcieliby mieć] .

- źle się przygotowałem, spóźniłem się, było wiele innych osób, miałem za małe doświadczenie, byłem za niski, byłem niewłaściwie ubrany.

Ważne aby w takich sytuacjach, które tworzą wewnętrzną rozmowę, posegregować myśli na:

- miałem na to wpływ?

- było poza moją kontrolą?

Są rzeczy, które możesz kontrolować zawsze: Twój ubiór, Twoje odpowiedzi na zadane pytania, Twoje nastawienie tego dnia, Twoją intonację; Twoją wiarę we własne siły, w Twój wysiłek włożony w czasie projektowania itd.

Są rzeczy, które możesz kontrolować czasowo: Twoje wykształcenie, Twoje kursy, Twoje zainteresowania, Twoje przygotowanie do rozmowy;

7. Sabotaż własny

Są rzeczy, których nie możesz kontrolować: nastrój Twojego rozmówcy, jego motyw, oczekiwania i cele.

Nawet używając wszystkich znanych technik i metod czasem będzie tak, że nie sprzedasz, nie dostaniesz, nie zostaniesz przyjęty. Ważna jest w tym momencie Twoja rozmowa z samym sobą, Twoje emocje i uczucia. Jesteśmy codziennie poddawani próbom, wyzwaniom i trudnościom, obok tych słów stoją jeszcze większe od nich takie jak: rozczarowanie, problemy, stress. To jak się dzisiaj czujesz, może nawet to jak się będziesz czuł jutro, za miesiąc i rok, jest zależne od Twojej odpowiedzi na te bodźce. Musisz dzisiaj pogodzić się z pewną myślą, że czasem będzie tak, że zostaniesz nagrodzony dużym czekiem, oklaskami i uznaniem, ale będą też chwile, kiedy nikt Cię nie zauważy. Przyjmij to jako część życia.

Posłuchaj teraz bardzo uważnie. Prawo zamiany mówi, że Twój mózg może utrzymać tylko jedną myśl na raz. Czasem mówię, że może to też być jeden stan. Myśl może być pozytywna albo negatywna, a stan - biedy albo bogactwa. Jest to dla Ciebie logiczne? Jeśli nie, zapraszam Cię do przeczytania „Odrodzenia Feniksa”.

Kiedy jesteś pozytywnie nastawiony, emanujesz pozytywnymi emocjami, jesteś wzruszony lub radosny, masz tendencję do szukania we wszystkich aspektach swojego życia właśnie takich cech i właściwości, to znajdujesz w każdej osobie, w każdej sytuacji pozytywne strony.

Zwykli ludzie, którzy osiągają niezwykle rezultaty, biorą pełną kontrolę i odpowiedzialność za wewnętrzny dialog. Każdy z nas prowadzi rozmowę z samym sobą, analizuje i rozmyśla o przeszłości, teraźniejszości, może o przyszłości. Najważniejsza rada dla Ciebie to taka, abyś kontrolował swoje emocje i abyś wiedział, że są one przepuszczane przez filtry Twojego aktualnego samopoczucia.

Zapamiętaj!

Gdy Ci się coś nie uda - usiądź, weź głęboki oddech i powiedz sobie po cichu: *„Co ta sytuacja niesie w sobie pozytywnego?”*.

Możesz również przed każdym zadaniem powiedzieć: *„Cokolwiek się stanie, nie pozwolę, aby to mi umniejszyło”*.

Następnie, aby zabić negatywne emocje i myśli powtarzaj: *„Czuję się zdrowy, czuję się szczęśliwy”*, gdy to dotyczy Twojej pracy wypowiedz: *„Lubię siebie, uwielbiam swoją pracę”*, *„Dzisiaj jest wspaniały dzień, jak dobrze jest żyć”*.

Powtarzaj te krótkie sentencje, gdy pojawiają się negatywne myśli. Wiesz, że zgodnie z prawem zamiany nie mogą istnieć dwie myśli jednocześnie, tak długo powtarzaj, aż niepożądany stan, wywołany porażką lub stresem, zniknie.

Zgodnie z prawem ekspresji – które stworzył Arystoteles – cokolwiek Cię zachwyca - zostanie wyrażone. Co to oznacza? Wszystko czym

zachwyci się Twoja psychika i zostanie zaakceptowane, wyrazi się jako Twoja osobowość i część Twojej rzeczywistości. Widzisz świat przez świadomą koncepcję samego siebie. Widzisz świat przez swój własny koncept lub dokładniej - widzisz koncept swojego świata. Ty nie wierzysz w to, co widzisz, widzisz to, w co wierzysz. Wszystko czym został zachwycony Twój mózg i przyjęte jako fakt, zostanie wyrażone w Twojej rzeczywistości.

Jeszcze raz powtórzę, bo często muszę to czynić w czasie seminarium: prawo ekspresji - wszystko czym zachwyci się Twoja psychika i zostanie zaakceptowane, wyrazi się w postaci Twojej osobowości i części Twojej rzeczywistości. Dla przysadki mózgowej nie ma znaczenia, że ten stan nie zgadza się z rzeczywistością, ona nie odróżnia wyobrażenia od faktu. Więc fakty się nie liczą.

Gdy spotka Cię coś niemiłego, powiedz: *„Wierzę w doskonały wynik każdego zdarzenia w moim życiu”*.

*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

8. Babki z piasku

*„Za każdym człowiekiem sukcesu stoi dziesięć osób,
które ukształtowało, pomogło, wierzyło.
Oni zawsze stoją w cieniu, służąc, ucząc i wierząc.
Sukces to ich zasługa, ale wiedzą o tym tylko oni”*

Nikodem Marszałek

Pewnego słonecznego dnia, po moim powrocie z zagranicy, usiadłem ze swoją córką, aby jak zawsze zbudować wysoką wieżę z dużych klocków. Robiliśmy to już setki razy, jednak po krótkiej chwili usłyszałem:

- Nie umiem.
- Słucham cię? – odparłem z wielkim zdziwieniem
- Nie dam rady.

Z pewnością wiesz jaka była moja odpowiedź. Po chwili zapytałem:

- Kochanie dlaczego myślisz, że nie dasz rady?
- A nie wiem.
- Kochanie jak masz na nazwisko?

8. Babki z piasku

- Laura Marszałek – odparła szybko.
- Przecież wiesz, że Marszałkowie są zwycięzcami; my wszystko potrafimy.
- Tak?
- Kochanie czy ty nie chcesz budować, czy nie potrafisz? – rzekłem
- Nie umiem

Moja odrobina osobowości C i racjonalność dały o sobie znać:

- Kochanie, ale budowaliśmy już wcześniej wieżę z klocków, potrafisz sama ułożyć 20 puzzli. Taka wieża przy tym to łatwizna. To co - budujemy?
- Nie dam rady – znów rzekła córka

Wstałem i poszedłem w kierunku małżonki – „Coś jest nie tak, nasza córka mówi to, czego nikt z nas nigdy nie wypowiedział. Jak ona to zakodowała?” „Przecież obserwuje dzieci w piaskownicy i słyszy innych ludzi” – odparła moja żona (w swojej obronie).

Widzisz - po mimo naszych usilnych starań, używania drobnych zamienników takich jak „*może ci się tylko nie chce*” zamiast „*nie dam rady*”, „*masz za mało informacji*” zamiast „*nie umiem*”, wszystko poległo jak domek z kart. Wypowiadanie takich słów po cichu, a w końcu na głos niszczy kreatywność, twórczość, a w ostateczności - życie oraz tworzy przestoje, których likwidacja stwarza nowe okoliczności. Zacznijmy więc od analizy.

Po tych pierwszych słowach jak lawina spadły następne: boję się, to jest za ciężkie, często się mylę itd.

Mając 1,5 roku moja córka chciała wejść na dużą, drewnianą zjeżdżalnię. Było widać strach w jej oczach, walczyła z nim przez kilka tygodni - bezskutecznie. Pewnego dnia wróciła z wakacji nasza znajoma, która ma córkę starszą o dwa miesiące. Poszliśmy wspólnie do parku, gdzie znajdowała się zjeżdżalnia. Córka koleżanki szybko weszła i zjechała z tej zabawki. Laura ze zdumieniem to obserwowała, po czym wyleciała jak z procy, wspięła się i zjechała, nawet zrobiła to zjeżdżając głową w dół.

Czasem najszybsza nauka wynika z obserwacji. Jeden mały człowiek jest w stanie zdziałać więcej niż tony książek i lata doświadczeń. Każdy z nas przeżył takie chwile, wykorzystujemy wszystkie dostępne nam środki, pomysły i nic. Siadamy w fotelu i zadajemy sobie pytanie – co poszło źle, gdzie tkwi kruczek?

Pytanie dobre to i odpowiedź dajmy pouczającą. Stosujemy kosmicznie zaawansowane metody, a wystarczy tak niewiele. Czy chciałbyś zadać pytanie jak poradziliśmy sobie z deprecjonującymi słowami naszej córki? Kazaliśmy podawać powody i przyczyny tych słów:

- Dlaczego uważasz, że..? (własne dowody postępowania)
- Czy to pochodzi od ciebie, czy ktoś inny to powiedział? (sugestia i przekierowanie)

- Czy twoi rówieśnicy to potrafią (modelowanie)?

- Czy my tak mówimy i robimy (przykład)?

Wiem, co teraz powiesz. Czy czasem owe pytania nie są za trudne dla trzyletniego dziecka? W wieku 10 miesięcy nasza córka chodziła i gdy mówiliśmy przynieś kaptcie, podaj gazetę, grzebień, chusteczkę itd. (bez fizycznego wskazania czy kierowania wzroku) ona wszystko to rozumiała i przynosiła. Zastanawialiśmy się jak to jest możliwe? Czy nasza córka jest genialna? Nie! Nasze oczekiwania względem dzieci są najważniejsze, jeśli uważasz swojej dziecko za geniusza, one zrobi wszystko, aby sprostać temu oczekiwaniu.

Wracając do naszej analizy. Pytania zadawane córce pomogły, bowiem zaczęły eliminować te destrukcyjne słowa, ale jeszcze większy efekt przyniosło zaprzestanie używania tych negatywnych słów przez gdy bliskie przyjaciółki mojej żony (siedmiodniowa dieta, Tundruk – czyt. [*„Odrodzenie Feniksa”*](#)).

Nauka mówi, że główne kształtowanie dzieci trwa do 6 roku życia, potem następuje już tylko kierowanie. Dzisiaj pozostawię tę myśl bez komentarza, ale na pewno warto wierzyć w małe istoty i powtarzać: „zrobisz to”, „my wszystko potrafimy”, „kocham cię bez względu na wszystko”. Często słyszy się: „Jak tego nie zrobisz to przestanę Cię kochać” (nieskuteczna manipulacja i łączenie miłości z nakazem). Nie instaluj takich rzeczy, miłość jest bezwarunkowa, gdy jednak coś Ci nie wychodzi, wskaż odpowiedniego rówieśnika (niech dziecko widzi i naśladuje).

Twoje dziecko zadaje kilka razy to samo pytanie, na które dostało już odpowiedź? Staraj się odpowiedź z czymś skojarzyć. Wielu ludzi w ogóle zadaje sobie pytanie, czy pytać? Słownik Języka Polskiego definiuje słowo *pytać* w ten sposób: „Pytać to znaczy zwracać się do kogoś w formie wymagającej odpowiedzi, w celu uzyskania jakiejś informacji, wiadomości, zezwolenia na coś”. W dawnej polszczyźnie słowo *pytać* oznaczało także „szukać, pytać drogi, prosić”. W wieku 2-4 lat dziecko stawia kilka tysięcy pytań rocznie i dzięki nim rozwija się umysłowo.

Wszelki postęp wiedzy zaczyna się od postawienia pytania, na które szuka i znajduje się prawdziwą odpowiedź. Więc gdy dziecko pyta połącz tę czynność z nagrodą. Mogą to być słowa: „Cieszę się, że zadałaś pytanie” dodatkowo wzmocnione dotykiem, buziakiem, głaskaniem po głowie, przytuleniem.

Do zobaczenia na szczycie

Nikodem Marszałek

9. Nie całkiem mądra mądrość

(konsultacje cz. 1)

*„Ocean jest większy od morza, morze jest większe od jeziora,
jezioro jest większe od stawu, staw jest większy od kałuży,
kałuża jest większa od kropli.
Zawsze znajdzie się osoba lepsza, mądrzejsza, bogatsza”*

Nikodem Marszałek



Mądrość ludzka zależy w mniejszym stopniu od nagromadzonego doświadczenia, w większym zaś od zdolności doświadczenia.

George Bernard Shaw

Żyjemy w świecie informacji. W każdej sekundzie powstają ich miliony. Wiele osób żyje pod przymusem ciągłego samokształcenia. Czasem wartościujemy wykształcenie, intelekt, mądrość, wiedzę po to, aby zakryć rzeczy, z którymi sobie nie radzimy. Wykorzystujemy często niemyślenie, jakby autorytet mógł zastąpić naszą analizę. Zarówno w pierwszym jak i drugim przypadku jesteśmy zwolnieni z wdrożenia w nasze życie przesłania, które niosą słowa Horacego „**Sapere aude**” (Odważ się być mądrym).

Jako matka wstajesz rano, ubierasz się i szybkim krokiem kierujesz w stronę sklepów. Po drodze spotykasz panią Zosię i pana Romana, którzy jak zawsze wiedzą co wydarzyło się poprzedniego dnia.

- Hej, narratorze miało być o mądrości, co mnie obchodzi jakaś pani domu!

- Spokojnie. Właśnie pragnę Ci przedstawić najmądrzejszą panią domu jaką poznałem.

Twój mąż wyszedł do pracy wcześniej rano, a dzieci czekają na śniadanie. Po godzinie zostajesz sama w domu, co teraz muszę zrobić? Przygotować obiad, pomyć, posprzątać, popłacić wszystkie rachunki. Rutyna i wprawa pozwala szybko się z tym uporać. Nastąpiło pewne zmęczenie, więc mózg podpowiada - odpocznij (tyle dobrych rzeczy zrobiłaś, odbierz swoją nagrodę). Siadasz w fotelu, a w telewizji jak na złość leci ulubiony serial (tak - to mój czas relaksu). Obiad w kuchni daje o sobie znać, jedno dziecko

wróciło ze szkoły, drugie musisz odebrać z przedszkola. Mąż głodny i zmęczony siada przed telewizorem. Przebierasz młodszego dziecko, prosząc starsze, aby opowiedziało jak minął dzień w szkole. Obiad podany, mąż bawi się z młodszym, a Ty odrabiasz lekcje ze starszym dzieckiem. Wieczorem przygotowujesz sobie parę rzeczy na jutrzejszy, poranny start. Przez te kilka godzin zabawy, nauki, sprzątnięcia, podawania, usługiwania przyszedł czas na empatyczne słuchanie przygód Twojego męża. Dzień się zakończył, dzieci zasnęły, Ty leżysz sobie w wannie, myśląc o jutrzejszym dniu i jego wyzwaniach.

Wracając do tematu. Tak właśnie wyobrażałem sobie konsultacje, typowy dzień kochającej kobiety i matki. Czy może istnieć problem? Tak.

Po mojej obserwacji środowiska i zachowania w domu, zgodziliśmy się na przyklejenie pewnej śmiesznej i dziwnej etykiety: „*Jestem pierwsza, która wie*”. Co to oznacza? Nasza „pani domu” oprócz wykonywania codziennych obowiązków znajdowała czas na czytanie książek wypożyczonych z biblioteki, surfowanie po Internecie i uczestniczenie w forach dyskusyjnych. Łączna liczba *postów* sugerowała, że kobieta inwestowała w to dużo czasu. Poziom merytoryczny forów, na których żywo uczestniczyła, był wysoki. Czytała dziesiątki książek niepowiązanych ze sobą logicznie, o prenumeratach najprzeróżniejszych czasopism nawet nie wspomnę.

Pierwszego dnia rozmawialiśmy na różne tematy, okazało się, że bardzo ważne dla niej jest podsycanie własnej wartości, inwestowanie w intelekt oraz posiadaną logikę.

Pomyślałem sobie: „Jaki ogromny potencjał, ale chyba stworzony kosztem czegoś, gdzie równowaga?”

Trzeciego dnia po długiej partii szachów w moich myślach byłem przygotowany do ostatecznej rozmowy. Zadałem kluczowe pytanie.

- Po co asymilujesz taką masę informacji? Po co w ogóle to robisz?

- Żeby być mądrą (...) dużo wiedzieć (...) być na czasie (...) aby móc przekazywać ją innym?

- No dobrze, nie podobają mi się twoje definicje mądrości i bycia na czasie, zgodzisz się, że to są pewne nadużycia semantyczne?

- Nie rozumiem?

- Wnioskuje, że „bycie na czasie” oznacza wiedzieć wszystko, a to automatycznie przekształca się w bycie mądrym.

- A nie jest tak?

- Nie całkiem. Mądrości nie buduje się na podstawie informacji tylko na podstawie wiedzy. To tak jakby budować kopułę wieży, nie mając fundamentów.

9. Nie całkiem mądra mądrość

- No, a co z intelektem? Przecież można go zwiększyć, sam to napisałeś w „*Odrodzeniu Feniksa*” - odpowiedziała zmieszana.

- To nawet nie ma nic wspólnego z intelektem, ponieważ intelekt to „dostrzeganie subtelnych różnic”. Gdy ktoś mówi: „jestem profesorem”, tak naprawdę oznacza to: mam wiedzę, widzę więcej od innych, dostrzegam zachodzące różnice między pewnymi czynnikami i mogę je nazwać oraz wytłumaczyć. Tutaj nie ma mowy o mądrości, natomiast jest mowa o intelekcie, niestety tylko w wybranych przez danego człowieka środowiskach.

- Jeśli tak przedstawiasz sytuację, to jakiej definicji użyjesz?

- Ty przeżywasz emocje. „Być na czasie” oznacza być razem z czasem, podróżować, myśleć, ulatywać jak czas. Czas był przed Tobą, czas jest z Tobą i czas będzie po Tobie. Wiesz, że czas to Twoje emocje? Jak mija Ci czas gdy się bawisz, czytasz tę masę informacji?

- Czas leci szybko.

- Gdy coś musisz zrobić lub przebywać w miejscu, którego nie lubisz, czyli Twoim domu rodzinnym, jak czas płynie?

- Wolno?

- Więc chcesz poznać właściwą definicję?

- Tak.

- Zdefiniujmy Twoje „być na czasie” jako „być w emocjach”. Te wszystkie informacje nie tworzą mądrości, ani jak wykażę później, podstaw do wiedzy. Jest to tylko pożywka emocjonalna. Tak naprawdę jesteś nawet poza emocjami.

- Poza emocjami?

- Tak, ponieważ największą siłą dla siły motywacji są emocje. Ty je kierujesz w niewłaściwe strefy swojego życia, jak sama powiedziałaś: „aby móc przekazywać je innym”. Wytłumacz mi zresztą jak rozumiesz to zdanie.

- Przecież ludzie tak mało wiedzą. Mówię im o sytuacji w Iraku, o spisku w USA, teoriach i ciekawostkach życia jak np. nadmiar mężczyzn w stosunku do kobiet w Azji, który jest oceniany na ponad sto milionów. Ja wiem, że to wszystko do czegoś prowadzi, im więcej osób będzie świadomych tym nasza przyszłość będzie jaśniejsza.

- „O mój Boże” – pomyślałem. Tutaj występuje podmiot misji zbawiennej całego świata, niestety to był dobry powód i dałem się na niego nabrać, prawdziwy ukazał się później. Po pierwsze masz mentalność niedostatku mówiąc: „przecież ludzie tak mało wiedzą” – są tutaj dwa wyzwania.

- Jakie wyzwania?

9. Nie całkiem mądra mądrość

- Pierwsze to wspomniana wcześniej mentalność niedostatku, drugie - prawdopodobnie Twój mózg potrzebował wytłumaczenia takiego postępowania. Każdy człowiek tworzy ich kilka, aby stół, który podtrzymują był stabilny. Posłuchaj. Ilu osobom Twoje informacje pomogły? Jak one realnie przełożyły się na ich wyniki? Bo gdyby to wylewało się z osobistej mądrości i wiedzy, nie zadawałbym Ci tego pytania, zgodzisz się ze mną?

- Zgodnie z definicjami - tak. Nie badałam tego typu spraw czy pomogły. Myślę, że tak.

- Czy to nie jest tak, że to tylko Ty uważasz, że one komuś pomagają?

- One pomagają. Ludzie są świadomi!

- Świadomi czego? Jaki to ma realny wpływ na ich życie, czy oni mogą dzięki Twoim informacjom lepiej kontrolować swoje życie, szybciej zdobyć cele, lepiej podejmować decyzje? Nie. Ustaliliśmy wcześniej, że zgodnie z definicjami nie jest to możliwe. Czy czasem nie jest tak, że oni pilnie Cię słuchają, ponieważ używają podobnej definicji mądrości i aby nie wyjść na ignorantów lub głupców?

- Tak, słuchają mnie pilnie, ale nie myślałam, że tak mnie odbierają, jako mądrą? [tutaj pojawił się oczywisty uśmiech]

- Zaraz, zaraz na początku doszliśmy wspólnie do etykiety problemu: „jestem pierwsza, która wie”, następnie powiedziałaś: „aby być

9. Nie całkiem mądra mądrość

mądrą”. Zgodziłaś się wcześniej, że mądrość to nie asymilowanie wiedzy oraz jej wypruwanie z prędkością karabinu maszynowego, a coś zupełnie innego?

- No tak, to dlaczego powiedziałeś, że nazywają mnie mądrą?

- Ponieważ Ty tego pragniesz z całych sił. Twój świat wewnętrzny determinuje Twój świat zewnętrzny. Innymi słowy Twoje definicje tworzą wiarę, wiara tworzy przyczyny i skutki. Nie ważne czy definicje są prawdziwe, ponieważ dla następnej siły jaką jest wiara, jest wszystko obojętne. Twoja definicja mądrości była tak mocna, że ludzie podświadomie bardzo szybko ją wychwycili. To jest podświadomy język, którym się porozumiewamy. Jeśli zastosujesz nowe definicje, które podałem, zmieni się także definicja Twoich słuchaczy.

- Ale oni nie będą świadomi.

- Użyłaś drugi raz słowa: „świadomi”. To dobrze. Jaka jest słownikowa definicja „świadomości”? Zgodzisz się, że to *pewien stan psychiczny, w którym dana jednostka zauważa pewne zjawiska, które zachodzą w jej umyśle, ciele i otoczeniu.*

- Tak, to jest definicja świadomości.

- Jeśli się upierasz przy świadomości, weźmy na przykład zwierzęta, dlaczego nie zwiększysz ich świadomości? Podobno tylko szympan

jest świadom swojej świadomości. Czy zgodzisz się, że możemy zamienić słowo świadomość na uświadamiać?

- Nie wiem do czego zmierzasz, ale rozumiem znaczenie słowa uświadamiać.

- Ty każdego dnia uświadamiasz swoich bliskich.

- No tak, przekazuję im istotne informacje.

- Wracając do tych ważnych informacji, zgodziłaś się wcześniej, że te ważne lub istotne informacje, są tylko Twoją definicją ważności. Twój słuchacz nie ma żadnych realnych zysków z posiadania tych ważnych informacji, one tylko budują lub podbudowują Twoją definicję mądrości. Zaakceptowałaś zastąpienie słowa „mądrość” słowem „wiedza” i słowo „wiedza” wyrażeniem „zbiór informacji”!

- Przecież przekazuję swoją wiedzę.

- No niezupełnie, bo słownik powszechny mówi, że *wiedza to ogół wiarygodnych informacji o rzeczywistości wraz z umiejętnością ich wykorzystywania*? Twoje postępowanie nie spełnia żadnego warunku, bo tej wiedzy nie wykorzystujesz w swoim życiu, jedynie ją przekazujesz, a to nie jest realny użytek. Bliżej nam więc do definicji informacji, prawda? Nie możesz nawet wiedzieć, że ta informacja jest wiarygodna, bo gdyby była wiedzą byłabyś tego pewna, ale tutaj nie ma poznania. Dlaczego nie ma? Nie poprzez lata i styl Twojego

życia, ale z braku właściwych definicji. Najważniejszy, ostatni warunek to: brak możliwości wykorzystania tej wiedzy w praktyce, więc pozostaje nam zdefiniowanie tego wszystkiego jako informacji.

- [zmieszanie]

- W oczach Twoich słuchaczy nie będziesz mądrą, ani posiadającą dużą wiedzę, tylko kobietą, która ma duży zasób informacji. Główny motyw Twojego działania jest już nieużyteczny. Sprawdziło się jednak prawo wiary i oczekiwania:

Prawo wiary - w cokolwiek wierzysz z uczuciem, stanie się Twoją rzeczywistością. Dzisiaj jesteś wszystkim, co reprezentują Twoja wiara i przekonania. Nasza wiara tworzy swego rodzaju filtr, przez który widzimy świat. Prawo oczekiwania również znasz: jeśli oczekujesz czegoś z głęboką ufnością stanie się to samospełniającą się przepowiednią. Uważasz siebie za mądrą i dlatego Twoi słuchacze też tak Cię odbierają. Oni niestety nie mają pożytku z tych informacji, sama nie masz już korzyści z informacji poza świadomością istnienia tej informacji, a to trochę za mało. Czy ktoś kiedyś przyszedł do Ciebie po radę, abyś coś zasugerowała?

- Nie, nigdy.

- No widzisz, ponieważ posiadasz niewykorzystywaną wiedzę. Innymi słowy, zbędny nadmiar informacji (dlatego tak krytykuję

czytanie gazet i słuchanie wiadomości). Zgodzisz się, że do mędrca przychodzimy po rady, a do człowieka z wiedzą, po co?

- No chyba po nic?

- Po informację. Człowiek, który ma wiedzę wykorzystuje ją w swoim życiu, człowiek mający informacje przekazuje ją dalej tak jak Ty. Poprosiłaś mnie o pomoc, ja Ci służę. Twoim celem powinna być właśnie taka zależność, aby w pełni wykorzystać definicję słowa *mądrość*.

[Autor - kilka dialogów ominięto]

Niewłaściwa definicja mądrości spowodowała złe postępowanie i zator. Posłuchaj, pomimo błędnych definicji to wszystko i tak przyniosło zamierzony skutek. Czy to nie cudowne, że ten świat tak reaguje na błędne myślenie, cele i motywy. To jest właśnie prawo przyciągania, które mówi, że przyciągasz ludzi, rzeczy poprzez przeważające myśli. Twój mąż powiedział, że nie umiesz tego, nie potrafisz tamtego. Twój syn poprosił Cię o pomoc w matematyce, Ty odpowiedziałaś, że nie pamiętasz jak rozwiązać te zadania, dodając po cichu umniejszające Ci słowo. Ja jestem tu dopiero trzeci dzień i prawdopodobnie tych komunikatów, nawet w gorszym stylu, było więcej. Potem wychodzisz na świat rozmawiając z innymi, aby się dopompować i dowartościować!

9. Nie całkiem mądra mądrość

- płacząc - Tak, nikt mnie nie chwali, nie szanuje. Nie słyszę, że jestem potrzebna i mądra.

- Uświadamiasz wszystkich na około. Opowiadasz ciekawe i pasjonujące historie, przekazujesz nowe informacje szybciej i dokładniej niż we wszystkich dziennikach i na Discovery. Tylko po to, aby Twój mąż usłyszał od znajomych jaką to ma mądrą żonę.

- [cisza]

- Pewnego dnia zadałaś sobie pytanie: „Jak urosnąć w oczach mojego męża, co mam zrobić, aby mój mąż uważał mnie za mądrą i inteligentną?” Zadałaś kluczowe pytanie. Twoja podświadomość, może już następnego dnia, może po tygodniu, miesiącu, podsunęła Ci myśl. W każdym razie nie interesuje nas czas, w którym to się stało, bo to nic nie zmienia. Jesteś ze mną szczerą od samego początku, czy zadałaś sobie takie lub podobne pytania?

- Chyba tak.

- Widzisz, gdybyś tylko zadała inne pytanie: dlaczego mój mąż tak do mnie mówi, dlaczego mnie obraża?, znalazłabyś odpowiedź prędzej niż myślisz. Z błędnych pytań i definicji słów: *mądrość* i *wiedza*, powstał ciąg rywalizacji między wami.

- Będę pamiętać o sile pytań.

9. Nie całkiem mądra mądrość

- Jeśli Ty posiadasz własne procesy myślowe, własne definicje i rozumienie słów, widzisz i dostrzegasz różne, czasem dalsze rzeczy, prawdopodobnie ludzie robią to samo, mają własne procesy, własne definicje. Czy mogłabyś popatrzeć na swoje rozmowy ze znajomymi z dalszej perspektywy?

- Postaram się.

- Czy Twoje informacje mogły zostać odebrane jako uświadomienie ich o braku mądrości, posiadania wiedzy i inteligencji (ponieważ taka brzmiała Twoja stara definicja i takie było Twoje postrzeganie świata)?

- Masz rację, mogli się tak poczuć, że jestem lepsza, więcej wiem.

- Dzisiaj już wiemy, że to były tylko zbędne informacje, które miały zbudować Twój obraz mądrości. Muszę Cię jednak **zmartwić** - celowo rzucam w Ciebie winą, Ty ją właśnie łapiesz! Podoba Ci się to?

- Nie, dlaczego to robisz?

- Bo Ty czynisz podobnie.

- Ja?

9. Nie całkiem mądra mądrość

- Oparliśmy nasz dialog na definicjach i podsumowaliśmy, że wszystko co robisz to przekazujesz ważne dla Ciebie informacje. Niestety to nawet nie są informacje.

- Zamieszaleś mi w głowie!

- Informacja to nasze wyobrażenie lub pewne pojęcie, więc tak naprawdę używając słowa *informacja*, używamy bardziej naszego wyobrażenia o niej oraz pewnych pojęć aby ją zdefiniować. Jeśli ustaliliśmy wcześniej, że posiadasz własne procesy, które nawet będąc błędnymi, oddziałują na Twój ukryty i podświadomy cel, to prawdopodobnie robią to też Twoi słuchacze – mają różne wyobrażenia i używają różnych, czasami tylko sobie znanych, pojęć. Przedstawię Ci przykład. Jest w Azji wyżej wspomniana nadwyżka mężczyzn w stosunku do kobiet, wynosi ona aż 100 milionów – sugerujesz, że za 20 lat stoczą między sobą wojnę. Czy to fakt, czy tylko wyobrażenie? (*wniosek z poprzednich rozmów*)

- Nadwyżka to fakt, ale że pójdą na wojnę to raczej moje przypuszczenie.

- Dokładnie, bo nie wywodzi się z mądrości, ani z wiedzy. Druga sprawa to postawa jaką spotykasz po przekazaniu tychże informacji! Jak zareagowała na tę informację pani Jadzia z kiosku?

- Była bardzo poruszona: „Co to będzie za 20 lat? Dobrze, że mnie na świecie nie będzie, ale co będzie z moimi dziećmi?”

- Słyszysz takie słowa i jak się czujesz? Czy ta kobieta miała dobre samopoczucie?

- No chyba nie, martwiła się o przyszłość swoich dzieci.

- Wiesz co zrobiłaś? Zabiłaś pewną część optymizmu tej kobiety, dałaś jej powód do zmartwień i rozmyślań. Ona nie jest taką osobą jak ja, która po pierwsze nie dopuści takiej informacji do siebie, po drugie natychmiast spali ją i w dodatku nauczy drugą osobę, aby tego nie więcej nie powtarzać.

Mój śp. mentor powiedział, że ludzi można podzielić na dwie kategorie:

a) tych, którzy obwiniają i rzucają winami („to przez ciebie” lub „ta wina jest dla ciebie”)

b) tych, którzy je przyjmują i przeżywają

Dlaczego jesteś w kategorii „a”?

- Ja nie wiedziałam o tym.

- Wróćmy do tej, jakże ważnej, nadwyżki Azjatów? Skąd wiesz, że ci mężczyźni będą wszczynać wojny? Czy może mają wizje, aby każdy z nich ożenił się z Amerykankami, Europejkami, Afrykankami lub osiedlili się w krajach Ameryki Łacińskiej?? Może ich przemysł

będzie potrzebował tylu robotników? Istnieje taka alternatywa wydarzeń?

- Istnieje taka możliwość.

- Czyli możemy dowolnie interpretować Twoją informację: jako coś pozytywnego lub negatywnego, tak?

- Tak.

- Najważniejsze prawo to prawo kontroli. Pamiętaj, jeśli czegoś nie możesz kontrolować, odpuść, zapomnij o tym, inaczej człowiek spekuluje, wymyśla i opowiada różne historyjki; to przez brak kontroli nad Twoim życiem i brak możliwości wpływu doszłaś do punktu, w którym się znajdujesz. Ludzie nie potrzebują rad, definicji, a jedynie uznania, wysłuchania, pochwał i wiary w nich.

- No, ale co dalej?

- Twój mąż powiedział, że: „na niczym się nie znasz, że się do niczego nie nadajesz”. Zachwiał i zaburzył Twoją wiarę w siebie. Identyfikujesz się w ten sposób, przestań odbierać wszystko osobiście. Gdzieś jest problem, coś jest problemem, ale „to nie ja jestem problemem, trudnością” - pamiętaj o tym. Pewien poeta powiedział, że gdy człowiek rozrabia, mówi przykre rzeczy, przeszkadza, jest nieznośny, jest to tzw. wołanie o pomoc.

- Prawdopodobnie tak.

- To on ma problem, to on uważa, że się nie nadaje. Zatoczyłaś koło i nie będziemy dociekać kiedy to się stało, bo znamy motyw i Twoje oczekiwanie, możemy to teraz, razem zdusić. Przez Twoją walkę o *mądrość*, a raczej o Twój zasób pewnych wyobrażeń i pojęć, on czuje się gorszy. Spójrz ponownie, gdyby to była pełna mądrość, nie byłoby problemu, zrozumiałabyś jego istotę i zlikwidowała, niestety żadna informacja tego nie zrobi, ani nawet odpowiednia wiedza, one są za nisko w hierarchii.

I tak oto Twój małżonek wychwytyje automatycznie Twoje drobne porażki i błędy, umniejszając Ci, aby urosnąć we własnych oczach. Twoim nowym zadaniem jest porozmawiać z nim, zapytać się jak mu idzie w pracy, co możecie zrobić wspólnie, zaplanować przyszłość, wakacje. Przemalować wspólnie mieszkanie, wyjechać razem z dziećmi na weekend. Masz pełną kontrolę nad swoim życiem. Zobacz, żyjemy 75 lat, średnie małżeństwo ma 18 lat stażu, teraz masz 40 lat, więc jeszcze mnóstwo czasu przed Tobą i Twoim mężem. Zamiast uświadamiać, tworzyć błędne definicje mądrości i w ten sposób budować własną wartość – zacznij słuchać. Jesteś wspaniałą żoną i matką. Wiesz jaka jest różnica między najlepszym a średnim menadżerem?

- Nie.

- Najlepszy nigdy nie potrzebuje pochwał. Bądź jak ten menadżer. Suche fakty nie interesują nikogo, ludzi interesuje to, jak bardzo się o nich troszczysz. Twoją nową etykietą będzie: *„Ta, która jest skupiana na komunikacji w rodzinie”*.

Podsumujmy

- koniec z porannymi spacerami w pogoni za nową informacją: gazety, radio, wymiana informacji w czasie codziennych zakupów;
- koniec z forami dyskusyjnymi i udzielaniem się wszędzie, gdzie to możliwe;
- książki techniczne, specjalistyczne? - musisz je zamienić na lekką lekturę, np. romanse, opowiadania, powieści;
- największym Twoim sprzymierzeńcem będzie cisza;
- telewizja - tylko wtedy gdy emitowany jest Twój ulubiony serial, film. Oglądaj razem z mężem jego ulubione rzeczy;
- gdy kogoś spotykasz zadaj mu pytanie: „Co u Ciebie słychać?”, a nie jak dotychczas: „A wiesz, że..?”
- gdy Twoje dziecko poprosi Cię o pomoc odpowiedz: „Zrobimy to razem.”
- kiedykolwiek usłyszysz złe słowo na swój temat, zadaj jedno, niszczące złe intencje, pytanie: „Dlaczego tak mówisz?” lub „Czy naprawdę tak myślisz?”, „A dlaczego tak myślisz?” itd. (poznaj powód, szukaj motywu)

9. Nie całkiem mądra mądrość

- przestań rywalizować i udowadniać komukolwiek cokolwiek, robi to tylko osoba o zaniżonej własnej wartości (czasami machnij ręką i powiedz sobie po cichu: „Jeśli chce tak o mnie myśleć, ma do tego pełne prawo, to jest jego interpretacja, na moje życie nie ma to żadnego wpływu.”)

[bardziej osobiste rady zostały usunięte]

- To wszystko ja mam robić, a co z mężem? Jakie dla niego masz rady? Jak go zmienić?

- Nie mam żadnych rad dla męża, życie jest tak cudownie zaprogramowane, że wystarczy Twoja zmiana. Miałaś siłę i mądrość, aby zdecydować się na konsultacje. Zaczynaj zmiany zawsze od siebie, gdy zmienisz swoje programy, świat zewnętrzny zareaguje odpowiednio i wszystko inne się zmieni. Masz prosty przykład, przy nawet błędnych założeniach oraz definicjach mądrości, wiedzy i intelektu – ludzie reagowali tak, jak tego pragnęłaś. Będziesz wypowiadać odpowiednie słowa w odpowiedniej chwili, za słowami pójdzie nowa, pozytywna postawa, ale przede wszystkim będziesz słuchać. Pamiętaj, powiedziałem świat „reaguje”, przypomnij sobie różnicę między „reakcją a odpowiedzią”.

Gdy reagujesz, wszystko w pierwszych fazach może wydawać się dobre, słuszne, właściwe, ale w środkowych i końcowych okazuje się zgubne i niewłaściwe. Zawsze odpowiadaj i przeczytaj jeszcze raz [„Motywację bez granic”](#).

Zakończenie

Czy zwróciłeś uwagę na użyte słowa: zgadzasz się, zgodziłaś się (potwierdzenie i utrwalenie), przejdźmy dalej (prowadzenie) oraz na odpowiednie konstrukcje czasowe: robiłaś, myślałaś, myślisz, robisz, działasz, stosowałaś, stosujesz? W odpowiednim doborze słów tkwi siła sugestii.

Był też główny cel, poznanie motywu działania i oczekiwań jakie ma spełnić. Długo zastanawiałem się dlaczego ów wspaniała kobieta, czyta tony książek, wchłania setki niepotrzebnych informacji. Jej postawa tak emanowała obyciem, wiedzą i mądrością, że poczułem się przez chwilę jak mały chłopczyk w przedszkolu. Jeśli ja to odczułem, prawdopodobnie wszyscy na około tak się czuli. Miałem nad nimi pewną przewagę - perspektywę i bardzo dobry obraz siebie i swoich umiejętności. Dopiero gdy, nieświadomy mojej obecności, mąż powiedział: „Ty nie potrafisz dobrze zrobić kobieto!!!”, zaiskrzyło i zobaczyłem światło w tunelu. No to mamy motyw jej działania. Jednak w domu pokorna i cicha, nie udowadnia niczego, to nie typ wojownika, więc w jaki sposób podświadomie oddziałuje na męża? Pojawił się motyw, który dobrze brzmi: „aby inni byli świadomi” i prawdziwy: „aby inni mówili, że jestem mądra”, wszystko po to, aby zastąpić brak szacunku, pochwał, akceptacji. Każdy z nas może rozpoznawać motywy, poznać skutek tego motywu i stwierdzić, że to brak komunikacji między małżonkami powoduje wręcz śmieszne sytuacje. Dwie postacie, które mnie codziennie inspirują - Ericsson i Ziglar - mawiają, że do wywaru zwanego

małżeństwo nie potrzeba wiele, rozmowa przy kawie przez 10 minut dziennie, to słowa: „jesteś dla mnie wszystkim, jesteś potrzebna, doceniam Twoją pracę”. Jednak wszystko zaczyna się od postawienia pytania. Czy zechciałbyś ze mną dzisiaj szczerze, w cztery oczy porozmawiać? Porozmawiać bez telewizora, bez radia, gazet i hałasujących dzieci.

Większość moich konsultacji polega na motywowaniu i wydobyciu zaspanej siły znajdującej się w człowieku. Czasem to wycinanie minuta po minucie wymówek, obiekcji, czasem wydobywanie i uświadomienie talentu, nakreślenie celu i określenie możliwych problemów. Tym razem musiałem przebrnąć przez setki pozorów, które dobrze brzmią, a nijak się mają do przedstawianej sytuacji. Zadano mi kiedyś pytanie dlaczego uważam, że konsultacje w otoczeniu i środowisku danego podmiotu są bardziej skuteczne? Nie odpowiedziałem na to pytanie, bo nie wiem od czego bardziej skuteczne? Wiem natomiast, że każdy kto je stosuje, ten wie po co i dlaczego osiąga sukces w czasie konsultacji.

Od autora

Dołożyłem wszelkich starań, aby jak najdokładniej odwzorować przeprowadzone konsultacje.

Do zobaczenia na szczycie

Nikodem Marszałek

10. Ostatni dzień Twojego życia

*„Celem każdej istoty ludzkiej jest osiągnąć to,
co zakryte zostało przez codzienną rutynę”*

Nikodem Marszałek



Możesz nie wierzyć w przytoczoną niżej historię i powiedzieć – to fikcja. I wiesz co? - masz rację. Jeśli wierzysz, że to stało się naprawdę - też masz rację. Dla mnie nie ma to żadnego znaczenia, jednakże będzie to dla Ciebie istotne dopiero w dalekiej przyszłości.

Dzisiaj moje życie jest zupełnie inne. Może życie samo w sobie jest takie samo, ale ja każdego dnia działam, myślę i zachowuję się jakby to był ostatni dzień mojego życia, bo kiedyś wierzyłem, że tak właśnie jest.

Po kolejnym powrocie z długiej podróży przepelnionej nauką, zdobywaniem doświadczenia i medytacjami w ciszy, myślałem nad ludźmi, których poznałem: Portugalczycy, Hiszpanie, Irlandczycy, Anglicy, Francuzi oraz Szwajcarzy byli tak blisko, a jednak daleko (ze swoim myśleniem, podejściem do życia oraz wyznawanymi wartościami), budzili mój zachwyt, ale także wątpliwość: co w Europie nas tak bardzo różni? Ja nie widzę różnic, więc dlaczego tak często się o nich mówi.

Po tygodniu przebywania w domu, pewnej nocy obudziłem się zlany potem, okazało się, że mam gorączkę. Rano wystąpił katar i bóle głowy nie do wytrzymania.

Znajomy ordynator szpitala przed każdym moim wyjazdem powtarzał:

- Zaszczep się i zabierz ze sobą kilka leków.
- Oczywiście Grzesiu, dzięki, ale przecież wiesz, że sprowadzam naturalne witaminy z USA, nic nie może się stać.
- To nic Ci nie pomoże, jeśli wirus Cię zaatakuje.
- Nie Grzesiu, dzięki.

Po tygodniu żona przekonała mnie, aby pójść do lekarza.

Lekarz stwierdził zapalenie gardła i zwykły katar:

- Kilka leków wspomagających, antybiotyk i będzie pan zdrowy - rzekł kierownik przychodni.

Po dwóch tygodniach z powodu nasilających się bólów głowy, duszności oraz kaszlu, byłem zmuszony do ponownej wizyty.

- Witam pana. Stan się pogorszył? Musi pan dostać mocniejsze leki, dobrze się pan czuł, nie było wymiotów?

- Panie doktorze wymiocin nie było, ale nie czuję się dobrze.

- Proszę tutaj są nowe lekarstwa i antybiotyk.

- Doktorze, będę z panem szczerzy: nie mogę myśleć, spać w nocy, gdzieś się ulotniła bystrość umysłu.

- Jest pan młody, będzie pan zdrowy, te leki na pewno panu pomogą.

- Może jakieś skierowanie na specjalistyczne badanie?

- Proszę pana, czy podważa pan moją diagnozę? Jeśli choroba nie ustąpi, proszę przyjść za dwa tygodnie.

- Nie podważam, ale stać mnie żeby opłacić sobie wszystkie badania, proszę dać mi skierowanie albo powiedzieć co należy zrobić w tej sytuacji, to już trwa prawie miesiąc i czuję się coraz słabszy, jak bym miał 80 lat (choć patrząc na moją 87 letnią babcię, która biega i jest w pełni sił, czuję się jak 200 letni mężczyzna).

- Nie wątpię, ale proszę się nie przejmować, będzie lepiej.

(zacisnąłem usta i wyszedłem)

Od pierwszej wizyty minął miesiąc, poszedłem trzeci raz do lekarza z tymi samymi dolegliwościami: ogromnym bólem głowy, dusznościami i atakami kaszlu. Tym razem w myśl: *„jeśli coś zdarza się raz, jest małe prawdopodobieństwo, że zdarzy się drugi, ale jeśli coś zdarza się dwa razy jest duże prawdopodobieństwo, że zdarzy się i trzeci raz.”* Poszedłem do innego lekarza w tej samej przychodni:

- Pan nie może tu być, to jest trzecia wizyta, proszę pójść do swojego lekarza!

- Jestem u pani widocznie z jakiegoś powodu, pani wie jakiego!

- Dobrze, proszę nie filozofować, co panu dolega?

- Zakończyłem właśnie którąś z kolei kurację lekami, a głowa mnie nadal boli, kaszlę, czasem nie mogę wziąć oddechu, czuję się zmęczony i nie potrafię myśleć, schudłem 8 kilogramów.

- Czy kierownik zlecił panu zrobienie podstawowych badań?

- Nie pani doktor.

- Więc czy może pan kupić lekki homeopatyczne? Nie chcę pana truć ponownie chemią.

- Oczywiście, dziękuję.

- Proszę przyjść za tydzień na kontrolę, ale koniecznie do mnie!

W tym czasie przyjaciel Grzegorz dowiedział się, że byłem u każdego lekarza tylko nie u niego.

- Duma Cię rozpiera? Dlaczego nie mówisz, że tak długo chorujesz?

- Grzegorz, dzięki już prawie jestem zdrowy.

- Tak, a spirometr był? Prześwietlenie, badanie krwi?

- Nie, nie, dostałem leki, tym razem homeopatyczne. Chyba jest lepiej.

- Musisz mieć zrobione kompleksowe badania, bo nigdy nie wyzdrowiejesz.

Prawdopodobnie po reakcji przyjaciela, wchodząc na umówioną kontrolę do pani doktor usłyszałem:

- Proszę przejść do pana kierownika, on pana zbada.

U kierownika.

- Panie Marszałek, proszę, tu jest skierowanie na prześwietlenie płuc, teraz zrobimy spirometr, badanie krwi oraz pójdzie pan do laryngologa i będzie pan miał zrobione wymazy.

- To wszystko dzisiaj? Co się stało?

- Pan sobie oczywiście żartuje, proszę tutaj są skierowania. Jak odbierze pan wyniki, proszę przyjść do mnie. I wie pan - nie lubię jak pacjent chodzi po całej przychodni i mi umniejsza.

- Słucham, to jakieś nieporozumienie.

- Do widzenia panu.

Usiadłem w przychodni i pomyślałem. To jest jakiś cud? Dlaczego kierownik przychodni skierował mnie na badania, gdzie nowe leki? Zadzwoiłem do Grzegorza, aby dowiedzieć się, czy cud nie był stworzony przez przyjaciół:

- Słuchaj czy interweniowałeś w przychodni, w której próbuję się wyleczyć?

- Nie, czekałem kiedy pojawisz się u mnie? Twoja żona zadzwoniła do waszego prawnika!

- Prawnika powiadasz, no to będzie kłopot.

Po dwóch tygodniach, mając wszystkie wyniki w ręku, spotkałem się ponownie z kierownikiem przychodni. To, co usłyszałem zmieniło mój obraz świata, a raczej jego chwilowe postrzeganie:

- Jest o panu głośno w naszej przychodni panie Marszałek.

- Proszę do mnie mówić Niko, panie... Jasiu.

- Doktorze proszę, wracając do pana wyników, czy konsultował się pan z kimś z zewnątrz?

- Nie doktorze.

(po krótkiej chwili, oglądając wyniki, doktor wyszedł i wrócił z drugim lekarzem)

- No, niestety mamy złe wiadomości.

- Nie rozumiem.

- Wie pan, nawet panu pieniądze nie pomogą.

- Czy ja panu coś zrobiłem, panie Jasiu?

- Jest pan niecierpliwy i nie wierzy w lekarzy, którzy pana leczą.

- Leczą to wielkie słowo panie Jasiu. Rozumiem, że źle została odebrana moja trzecia wizyta u pana pracownika. Doktor wie, że kaszlę ponad dwa miesiące (może nawet dłużej, moje wyjazdy i przebywanie wśród różnych kultur mogły spowodować moją chorobę). Dzisiaj, po dwóch miesiącach siedzę tutaj, słaby, ale mający wolę i chęć życia.

- To dobrze, że ma pan wolę życia, bo panu już go dużo nie zostało.

- Słucham? Mści się pan, małżonka pana zostawiła? Prowadzę prywatne konsultacje, zapraszam!

- Niech pan posłucha. To jest specjalista z naszej przychodni, on wszystko wyjaśni. Już mając połowę pana wyników spekulowaliśmy co panu dolega.

- Mielicie problem? Myślałem, że lekarz wie co robi?

- Wie pan co to jest przewlekła obturacyjna płuc?
- Jasiu, czy ja się pytam co oznacza neutrino mionowe?
- Ja panu przekazuję istotną, wręcz śmiertelną wiadomość, a pan nic sobie z tego nie robi.
- Mam taki zwyczaj, na razie ta informacja nie oznacza dla mnie nic, bo nie jest potwierdzona w żaden sposób.
- Jak to nie jest potwierdzona? Wie pan nie miałem takiego przypadku już od 20 lat. Proszę pana, są dwie przyczyny, jedna z nich to genetycznie obciążone płuca. Czy pana ojciec miał problem z płucami w pana wieku?
- Tak zgadza się, leżał w szpitalu właśnie na płuca.
- To jest jedna sprawa, druga to niedobór antytrypsyny, która niszczy pewne enzymy. Dostanie pan skierowanie do lekarza specjalisty i proszę się przygotować na długi pobyt w szpitalu.
- Mój stan będzie się pogarszał?
- Drogi panie Niko, nie wiem. Nie potrafimy wyleczyć tej choroby, nie wiemy dużo o niej, wiemy, że jest śmiertelna i są pewne leki, które przedłużają życie, ale wszystko jest w fazie badań.
- Pan doktor oczywiście żartuje i to jest efekt urażonej dumy?
- Proszę spotkać się z tym konkretnym specjalistą, on już będzie miał pana kartotekę.

- Tak też uczynię Jasiu!

Po wyjściu usiadłem w holu i zacząłem myśleć. Doktor podał mało faktów i informacji, zadzwoniłem od razu do Grzegorza:

- Grzegorz, kierownik powiedział mi, że mam jakąś obturację płucną.

- To jest poważna diagnoza, zresztą nie mógł jej podać lekarz w przychodni chyba, że... Ty nigdy nie paliłeś, to niemożliwe. Przyjedź do mnie z tymi wynikami.

- Dostałem również skierowanie do specjalisty [nazwisko], co o nim myślisz?

- Osobiście nie znam, jednak to dobry specjalista. Zaraz jak będziesz coś więcej wiedział, zadzwoń do mnie.

Na drugi dzień, będąc u lekarza specjalisty, wszystko się powtórzyło z większą ilością danych i informacji. Idealnie zostałem przekonany, że umrę.

Dano mi oczywiście szansę - leki, które kosztują kilka tysięcy złotych, a tak naprawdę nie działają.

- Panie doktorze ciężko mi się oddycha, cały czas kaszlę. Już prawie dwa miesiące jestem wyłączony z jakiegokolwiek działalności społecznej.

- Proszę jutro przyjechać do nas na oddział, będzie pan leżał z chorymi śmiertelnie. Wie pan, ja nic nie będę ukrywał,

samopoczucie to jest najmniejszy z pana problemów. Ten stan będzie się pogarszał, uprzedzając pana pytanie nie wiemy jak długo, może 3 miesiące, pół roku, może kilka lat?

- Sugeruje pan, że nie jestem w stanie racjonalnie i błyskotliwie myśleć i będzie to trwało do końca moich dni? Przecież jesteście lekarzami na miłość boską.

- Lekarzami tak, ale nie Bogami. Przykro mi.

Wyszedłem trzaskając drzwiami. Wsiadając do samochodu puściłem radio na cały głos. Tak pierwsze, ważne skojarzenie zostało zapamiętane przez utwór muzyczny „Luminous – Make it happen”, a następnie „Lascia” z albumu Cafe Del Mar Aria vol.3. Chyba siedziałem w samochodzie zbyt długo, bo podjechał patrol policji. „No tak” - pomyślałem, „nawet człowiek nie może pomyśleć, rozczulić się, przekląć siebie i Stwórcę”.

Panowie po krótkiej rozmowie zrozumieli moją sytuację i odjechali. „Mój koniec ma być rozmyślanie o końcu? Przecież ja jeszcze nie zacząłem. Hej, chwila, czy tu czasem nie ma Szymona Majewskiego i kamer? Chcą zabić największego optymistę w Polsce? Tak, to jest jakiś test!” Niestety nie było kamer, były przekonywujące mnie fakty, wykresy i analizy dwóch lekarzy oraz choroba, która dawała o sobie znać.

Zadzwoiłem do domu, aby po raz pierwszy być posłańcem złej nowiny:

- Patrycja, jutro mam być w szpitalu, przygotuj moje rzeczy, nie wiem czy wrócę.
- Byłeś u Grzegorza? Dopóki do niego nie pojedziesz, ja w nic nie uwierzę.
- Już i tak jest za późno.
- Nikodem nie żartuj, pojedziemy jutro do Grzegorza, aby zobaczyć Twoje wyniki i popytał się swoich przyjaciół.
- Rób co chcesz, Ty nawet nie wiesz jak ja się czuję, to jest wprost nie do opisanego. Jesteś, a za chwilę Cię może nie być. Nie mogę nawet pisać, mówić, prosto stać, jestem bardzo zmęczony.
- Wykupiłam Ci leki wzmacniające, będzie dobrze. Posłuchaj mnie, to jeszcze nie jest pewne, w takich przypadkach trzeba się skonsultować z kilkoma lekarzami.
- O przejęłaś rolę optymisty, zawsze mówiłem, że to decyzja, a nie cecha charakteru.

Rodzina wydzwaniała do mnie co kilka minut, przyjeżdżali dawni znajomi, koledzy i koleżanki – wszyscy byli wzruszeni, oprócz racjonalnego Grzegorza. Pomyślałem - jak szybko „zabijająca” informacja jest przekazywana. Był akcent pozytywny – otrzymana w tym czasie miłość.

W szpitalu wytrzymałem jeden dzień, po zrobieniu dwóch zabiegów, poprosiłem o wypisanie:

- Główne badanie zostało już przeprowadzone, może pan pojechać do domu, będzie do pana przyjeżdżać pielęgniarka.
- Dobrze doktorze, nigdzie się nie wybieram.
- Dokładniejsze wyniki będą za parę dni.

W mieszkaniu, patrząc na to czego dokonałem, czego jeszcze nie zrobiłem i jak wielkie projekty czekają na zrealizowanie, delektowałem się muzyką. Muzyka zawsze mnie uspokajała i motywowała. Akurat leciał utwór Pat'a Metheny'ego - „Sueno Con Mexico”, a następnie utwór, którego słucham zawsze przed przemowami: Zilent Zpott – „Harisson City”.

Po tej krótkiej chwili odpaliła setka tak mocnych „kotwic”, że z dziwną przyjemnością w kilka dni, prawie bez snu napisałem artykuły, które właśnie czytasz oraz opowiadanie motywacyjne. Po dwudziestu dniach rozbudowałem swoje dwie książki: [„Motywacja bez granic”](#) oraz [„Odrodzenie Feniksa”](#).

Jednakże w tym okresie były negatywne aspekty: umniejszałem, bluzgałem, przeklinałem na świat i bliskich ludzi. Byłem frustratem, a zarazem najbardziej kreatywną osobą na kuli ziemskiej.

Po miesiącu, przy pogarszającym się stanie, opracowałem dwa szkolenia.

W tym czasie Grzegorz kazał mi zrobić dodatkowe badania w swoim szpitalu oraz odstawić leki przeciwbólowe.

Każdego dnia kładłem się do łóżka z myślą, że mogę widzieć ostatni raz moją córkę, ostatni raz moją żonę, ostatni raz zachodzące słońce. Mogę ostatni raz coś napisać i powiedzieć. Gdy dopadało mnie zniechęcenie powtarzałem sobie: „jeszcze nie teraz, wytrzymaj, daj z siebie wszystko”. Ponownie muzyka dodawała mi sił „Rue De Soleil – Dreaming of...”

Dlaczego nie żyłem tak wcześniej? Wiem, że nie mam dużo czasu, dlatego wykorzystam wszystko to, co mam. Od tamtych dni aż po dziś dzień kładę się spać o godzinie 23 i wstaje o 4 rano. Przestałem publicznie mówić i gdziekolwiek się pojawiać, na ścianach wypisałem najlepsze cytaty i definicje, które budowały moją osobowość w młodości, wierząc, że wszystko się ułoży.

Po kilku tygodniach, gdy Grzegorz przekazał mi pozytywną informację, frustracja minęła. Lekarz specjalista był najlepszym przyjacielem Jasia – kierownika przychodni. W następnych dniach Grzegorz potwierdził to, co przypuszczałem - zostałem oszukany.

- Niko to jest wierutne kłamstwo, genetycznie masz pewne predyspozycje do chorób płuc, ale Ty nigdy nie paliłeś, Twój ojciec jest zdrowy i nadal żyje. Konsultowałem to z trzema specjalistami. Przepraszam Cię tylko, że trwało to tak długo, jesteś zdrowy, może

nie całkiem, ale teraz wiemy co Ci dolega. Jesteś odwodniony i masz pewien typ bakterii w układzie oddechowym.

- [milczałem]

- Nie wiem jakie badania Ci robili w przychodni i szpitalu, ale te zabiegi są bardzo bolesne, a Ty mówiłeś tylko o zastrzykach. Byłeś na Ukrainie i w Rosji rok temu, masz efekt. Ten szczep bakterii rozwija się długo, wrócisz za miesiąc do dawnej formy.

Po kilku dniach zadzwoniłem szybko do prawnika i miejscowego „osiłka”.

- Witam panie Jasiu.

- O lepiej się pan czuje, a Ci panowie obok to kto?

- Jasiu, Jasiu myślałem o tym dniu długo. Gdybym nie miał znajomości i wiedzy na temat umysłu, prawdopodobnie byłbym martwy, zostawiłbym żonę i córkę. Miałby pan młodego, ambitnego człowieka na sumieniu, przepraszam - w pańskim odczuciu zbyt ambitnego, bo myślącego. Wiesz Jasiu dałeś mi więcej niż setki szkoleń, które ukończyłem, tysiące książek, które przeczytałem i osobistości, które poznałem. Ty siedząc tutaj każdego dnia popchnąłeś mnie bardziej niż jakakolwiek znana ludzkości technika i wiedza. Jesteś Jasiu geniuszem. Jak Ci się odwdzięczę?

- Nie rozumiem.

- To jest mój prawnik, a to dwóch miejscowych siłaczy. Oni tutaj są po to, abyś nie popełnił tego błędu drugi raz. Jasiu masz wolny wybór z kim chcesz rozmawiać.

- Ja po policję zadzwonię, niech pan się wynosi!

- Prawnik wstał i powiedział - „Tam gdzie są emocje, nie ma logiki, jak mawia pan Marszałek, lepiej dla nas, aby była tu policja.”

- Przepraszam panie Nikodemie, załatwmy to jak cywilizowani ludzie. Pana wyniki...

- Psiiii niech pan się uspokoi, jak pan mógł to zrobić? Każdemu pacjentowi pan wmawia chorobę śmiertelną i namawia do tego procederu znajomych. Jak sobie to wyobrażałeś? Kiedy chciałeś powiedzieć całą prawdę? Wyobraź sobie, że przychodzi do Ciebie przemiły 70 letni człowiek, który nie ma pieniędzy, jest schorowany i jedyną osobą, z którą rozmawia jest pani sprzedająca chleb. Pomimo wielu wizyt jego stan by się pogarszał, a Ty nadal swoje: „proszę wziąć te leki, będzie lepiej”.

Jasiu, widzisz, nagle ten człowiek myśli sobie: „pójdę do innego lekarza, może on coś poradzi?” Miał prawo tak pomyśleć, zna pan zapewne piramidę Maslow'a i opisane tam potrzeby?

- Oczywiście.

- Ty słysząc, że ten pacjent jest u pana kolegi i wypowiada takie słowa: „główny lekarz to nie jest profesjonalista, tylko osoba, która eksperymentuje”, bardzo się zezłościłeś. Ten wspaniały człowiek miał

główną potrzebę czuć się dobrze, a co najważniejsze przeżyć. Twoja urażona duma automatycznie podsunęła pomysł. Koleżanka niżej w hierarchii nie miała wyboru i skierowała tego pana z powrotem do Ciebie, abyś mógł kopnąć jak najmocniej potrafisz.

Jasiu sprawdziłeś kim jest ten pan i czym się zajmuje? Postanowiłeś zagrać w szachy i trafiłeś w sedno. Położyłeś zawodowego „motywatora” na łopatkę, ale wiesz na jaki czas? Na jeden dzień! W ciągu tego dnia zebrałem nieograniczone pokłady energii i wyskoczyłem jak z trampoliny, gdybym był opisywanym, starszym człowiekiem, leżałbym martwy. Dalszej historii nie usłyszysz. Twoim zmartwieniem będzie w przyszłości napisany artykuł i dziennikarze proszący o Twoje zamiary.

Z osobistą misją: „*nie czyni drugiemu co Tobie niemiłe*” musiałem zapomnieć o zaistniałej sytuacji. Prawnik porozmawiał z tym człowiekiem, a dwaj rośli mężczyźni zostawili odcisk na umyśle tego szalonego człowieka.

(Przeczytaj pozostałą część artykułu przy utworze muzycznym Thomas'a Newman'a - „Any Other Name”)

Kiedy wyszedłem z gabinetu specjalisty, powiedziałem: „Tak mało zrobiłem, nie wykorzystałem w pełni swoich talentów, a werset 25:15 z Ewangelii wg św. Mateusza będzie mnie nękał do końca moich dni”. Na szczęście w tym okresie swojego życia dałem z siebie wszystko, mimo że było to pół roku temu i większość emocji i złość

odeszła, dzisiaj nadal daję z siebie wszystko. Ważnym pytaniem jest: czy Ty dajesz z siebie wszystko, czy może odkładasz swoje plany na później? Kochasz i troszczysz się o bliskich, czy może masz jeszcze czas? Nie oszukuj się, takich szalonych lekarzy nie ma dużo. Dałem wtedy z siebie wszystko, daję z siebie wszystko dzisiaj. Czy to jest ważne? Nie tak ważne jak Twoje życie. Nadzy się rodzimy i nadzy umieramy, ale na wszystkie siły uniwersum, pozostaw coś po sobie.

Ćwiczenie

Gdy już wszyscy będą spali, połóż się na ziemi i przykryj całe swoje ciało kocem (łącznie z głową i stopami). Wyobraź sobie, że umarłeś. Twoja żona rano budząc się, widzi Twoje zwłoki, zmieszana płacze i woła dzieci lub sąsiadów. Po kilku chwilach na miejscu jest policja, karetka oraz zakład pogrzebowy. Po dwóch dniach, Twoje ciało umyte i ubrane, pracownicy zakładu pogrzebowego, wkładają do nowego domu – trumny. W kościele dotykasz i mówisz do swoich bliskich, jednak nikt Cię nie słyszy. Gdy trumna leży w kaplicy i poszczególne osoby podchodzą do Ciebie, co mówią w swoich sercach?

Nagle podchodzi czterech panów i zamyka wieko trumny. Już nigdy, nikt nie zobaczy Twojej twarzy na żywo. Najgorsza chwila dopiero przed Tobą. Procesja w bardzo wolnym tempie zbliża się do cmentarza, zauważasz dół w którym na zawsze będziesz pochowany. Twoje całe jestestwo poczuło uderzenie drewna o ziemię. „Nie, to nie

może być koniec, to nie jest koniec, otwórzcie trumnę, przecież ja żyję. Ja tu jestem.”

Osoba duchowna ostatni raz prosi Pana o przebaczenie Twoich win, zrzuca kilka gram ziemi mówiąc: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Rodzina dalsza i bliższa, przyjaciele i wrogowie rzucają kwiaty na trumnę. Każde takie uderzenie kwiatów o drewno to jak cios w plecy. Słyszysz płacz swoich bliskich i kondolencje składane Twojej matce, ojcu, małżonce i dzieciom.

W jednej chwili nastaje jasność i pojawia się anioł mówiąc:

- Widziałeś swoich bliskich ostatni raz, ostatni raz także ich słyszałeś, zapamiętaj tę chwilę na zawsze, bo nigdy więcej ich nie spotkasz.
- Dlaczego nie spotkam? Jestem katolikiem, wierzę w Boga, przecież istnieje lepszy świat?
- Anioł odpowiada – Tak istnieje lepszy świat, ale Ty go nie ujrzysz.
- Dlaczego?
- Ponieważ nijak żyłeś na tym świecie, wiem także, że Twoje serce ukrywa nieosiągnięte marzenia oraz niezrealizowane plany.
- Zgadza się. Myślałem, że będę żyć wiecznie. Wiem dopiero teraz jakim głupcem byłem, dawałem światu 1/10 tego, na co praktycznie było mnie stać, robiłem wszystko byle jak, tak aby przeżyć. Ostatni raz małżonkę czule przytuliłem kilka miesięcy temu, obiecałem dzieciom wyjazd, niestety przez natłok pracy musieliśmy o nim

zapomnieć. Tak, teraz sobie przypomniałem, jak fantastycznie zareagowały dzieci, jakie były wyrozumiałe. Jak wspaniale wychowała je moja żona.

- Anioł w uniesieniu rzekł - To jest najlepszy żal za grzechy. Dostaniesz ostatnią szansę, obudź się i żyj tak, jakby to był Twój ostatni dzień życia, a koc, którym zostałeś przykryty, spal.

- Dziękuję Ci bardzo aniele. Będę wcześniej wstawał, będę żył, tworzył, walczył. Koniec z egoistycznym człowiekiem, spojrzę na swoją rodzinę i bliskich pod innym kątem. W pracy i na co dzień dam z siebie wszystko i jeszcze więcej. Nigdy nie sprzedam swoich marzeń i będę żył jakby to był **ostatni dzień mojego życia**.

„...bo nie znacie dnia ani godziny”

(Mt 25:13)

P.S.

Mawia się, że niezwykle historie są udziałem niezwykłych ludzi. Ja mówię, że niezwykłość polega na odczuciu zimnego powiewu śmierci i przeżyciu go.

*Do zobaczenia na szczycie
Nikodem Marszałek*

POLECAMY TAKŻE PORADNIKI:

Odrodzenie Feniksa – Nikodem Marszałek



Poznaj sekrety zwykłych ludzi, którzy osiągają niezwykle rezultaty

Bycie zwycięzcą jest nastawieniem, sposobem życia. "Odrodzenie Feniksa" to naukowe podejście i jednocześnie ćwiczenie jakie powinieneś poznać. Jeżeli rozpoznasz i zaczniesz rozwijać **to co już masz** - zadziwisz innych.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
<http://feniks.zlotemysli.pl>

"To jest to czego mi było potrzeba. Polecam tego ebooka wszystkim, którzy nie wiedzą jak i co zrobić ze swoim życiem."

Michał Waszczyk, student

Motywacja bez granic – Nikodem Marszałek



Dowiedz się krok po kroku czym jest skuteczna motywacja i w jaki sposób możesz osiągnąć swoje cele

Dlaczego tak wielu ludzi ponosi porażkę na drodze do swego celu? Poddają się, nie potrafią pokonać przeszkód, wewnętrznych oporów. To, czego im brakuje, to motywacja a przede wszystkim umiejętność do motywowania samego siebie, aby odnosić w życiu osobiste sukcesy.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
<http://motywacja.zlotemysli.pl>

"Rewelacyjna książka, która w prosty i przejrzysty sposób opisuje sposoby motywacji i osiągania sukcesu. Praktyczna wiedza, którą przedstawia autor jest poparta własnymi osiągnięciami..."

Piotr Gibulski, 30 lat, inż. elektronik

Zobacz pełen katalog naszych praktycznych poradników na stronie www.zlotemysli.pl

Efekt Motyla – Kamil Cebulski



Jak jedna decyzja może wpłynąć na całe Twoje życie i zaważyć nad biedą lub bogactwem?

Poznaj młodego człowieka, z niewielkiej miejscowości, który w wieku 21 lat przekroczył barierę 1 miliona złotych obrotu w swojej firmie internetowej... i chce się podzielić z Tobą swoimi niezwykle wartościowymi doświadczeniami oraz przemyśleniami.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
<http://efekt-motyła.zlotemysli.pl>

"Serdecznie polecam książkę. Szczególnie ludziom, którzy nie wierzą w to, że w Polsce można dobrze zarobić. Książka pokazuje realia - a konkretnie przekazuje to, że ciężka praca jest początkiem osiągnięcia sukcesu. Naprawdę warto skorzystać z rad Kamila Cebulskiego, gdyż jest on żywym dowodem swojego sukcesu."

Wiesław Tabaka 22 lata, absolwent studiów wyższych

Pakiet motywacyjny



Ten pakiet jest świetnym rozwiązaniem dla wszystkich chcących wiele osiągnąć w swoim życiu. Znajdziesz w nim wiedzę na temat osiągnięcia sukcesu, zarówno pochodzącą od amerykańskich mówców motywacyjnych, jak i ich polskich naśladowców.

Dzięki temu unikalnemu pakietowi, dowiesz się, jak uzyskać motywację do pracy, jak stosować sposoby używane przez ludzi sukcesu, a także odkryjesz wiele zdumiewających pomysłów, które uczynią Twoje życie jeszcze lepszym.

W skład pakietu wchodzi trzy, wysoko oceniane przez czytelników, ebooki: ["Motywacja bez granic"](#), ["Efekt Motyla"](#), ["Odrodzenie Feniksa"](#)

Więcej o pakiecie przeczytasz na stronie:
<http://pakiet-motyvacja.zlotemysli.pl>

Zobacz pełen katalog naszych praktycznych poradników na stronie www.zlotemysli.pl